Rok XI. Nr. 258 (3065)

SŁOWO

WILNO, Sobota 15 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Telefony: Redakcji — 17-82,. Odministracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczeń. ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

BEZ JUTRA

Jeszcze chwila, — a nieszczęsny rolnik Wileńszczyzny, wciąż hamowany w swej żmudnej pracy, nieprzerwalnie ciągnącemi się z roku na rok klęskami w rolnictwie — zejdzie do roli bezsilnego, świadka i widza straszliwego biegu likwidacji swej całorocznej pracy i urodzaju. Co grożnie zwiększające się chmury burzowe, grad, oraz długotrwałe tegoroczne słoty, pozostawić raczyły, to czarne, martwe, chociaż dużo mówiące litery pism i nakazów urzędowych, w rękach świeżo wyszkolonych sekwestratorów i tak dzisiaj kosztownych komorników sądowych, mocą swej siły urzędowej, oraz powagi prawa — urodzaj doszczętnie pochłoną. I zrozumie wreszcie ten ślepo ofiarny ziemianin kresowy, iż każdy jego gest i czyn, dokonane w zaraniu tegorocznej wiosny na ojczystym zagonie, tylko zbliżyły i postawiły go, przy konjunkturach obecnych, przed ostateczną, a nieobliczalną w skutkach, ruiną własnego warsztatu egzystencji..... Giniemy, i zginąć widocznie jest sądzone, z tytułu i treści chociażby tych przeróżnych ustaw, zarządzeń, nakazów, upomnień, obwieszczeń, wyroków i orzeczeń, co prawodawstwo rodzime ogłosić raczyło, a co znękanemu tem, rolnictwu Wileńszczyzny, podołać brak sił. Najdobitniej i najjaskrawiej niestety, tą przeraźliwą grozę sytuacji, większych i średnich warsztatów rolnych, uwidocznia się obecnie w pow. Oszmiańskim. W roku bieżącym, dokonały one zmniejszonych do 30 proc. jak z lat ubiegłych, zasiewu ozimin, z braku nasion żyta, które porosło w snopach wskutek długotrwałych w tym okresie słot, — ziarno przeto stało się bezwartościowe, czy to do spożycia, czy też na sprzedaż. Pszenice porosły na pniu, owsy i jęczmiona w okresie wegetacji znacznie poschły, zaś późniejsze słoty częściowo je uszkodziły ogromnie. Koniczyny i łąki do 70 proc. przez zimę wymarzły. Oto jest tegoroczny bilans, a niestety kolejno już szósty raz z rzędu, urodzaju w pow. oszmiańskim. Sporo grosza dołożyło się dla dokonania wiosennych siewów, upraw, sprzętu i omłotu, powiększając przez to swe zadłużenie. Lecz wobec sześcioletniego z rzędu nieurodzaju w tym powiecie, dzisiaj nawet najdoskonalszy urodzaj, wobec niskich cen dzisiejszych i olbrzymiego zadłużenia się, wierzycieli częściowo nawet zaspokić nie potrafi, zaś rolnika przy plewach pozostawi.

Wołać głośno musimy za tę krzywdę jaką traktuje się dotychczas jeszcze zadłużonego rolnika w instytucjach finansowych, a przedewszystkiem państwowych bankach, które w imię dobrodziejskiej idei podniesienia rolnictwa, a z tem i dobrobytu w kraju, w latach ubiegłych, przy cenach pomyślnych na produkta rolnicze jak nprz. klg. mięsa 1,50 gr. wieprza 2 zł. żyta pud 4 — 5 zł., owsa 4 zł., krowę 240 — 500 zł. konia roboczego 300 — 500 zł. i t.d. udzieliły pożyczek rolnikowi — nieprzewidującemu co go spotka. I oto dzisiaj, tak w owe czasy dbałe o podniesienie rolnictwa, te same instytucje finansowe, oparte na funduszach państwowych, staczają uciążliwe, dla rolnika, a zbyt groźne dla jego dalszej egzystencji, walki ofenzywne w kierunku uzyskania od zubożałego przez też same pożyczki, dłużnika, swych należności **w ich pierwotnej wysokości** jak i w tejże wysokości opłacenie procentów. Cóż więc stało się z tą niedawną ideą i celem przeznaczenia udzielanych pożyczek dla poparcia rolnictwa, hodowli, zasiewów i t.p. i t.p., skoro obecnie bez żadnej ze strony rolnika, winy, żąda się, by za otrzymane 1.000 zł., za które kupił **dwie** dobre krowy, opłaciwszy przytem około 120 zł. procentów za rok, dzisiaj na spłatę powyższego długu, zlikwidował **piętnaście** krów, lub na opłacenie procentów dwie krowy, czyli mleko kupować dla siebie w pobliskiej wiosce, lub wziąć na paszę za mleko kozę, lub na ten sam cel spieniężyć konia za 50 — 70 zł., lub żyto po 2 zł. za pud, owies po 1,50 gr. wieprza po 50 — 60 gr za klg.

Oto tak właśnie wygląda sprawiedliwość w taksowaniu możliwości płatniczych rolnika w okresie, gdy doprowadzony jest on klęskami do ostatecznej ruiny. Całym swym majątkiem ruchomym i nieruchomym zmusza się go do spłacania należności, które de facto, w dzisiejszym okresie, przedstawiają już grubo spekulacyjną wysokość w stosunku do dawnej jak i **obecnej** wartości majątku rolnika. Jeżeli na opłacenie 120 zł na odsetki spieniężyło się 30 pudów dajmy na to owsa po 4 zł., to na obecne żądania banków, rolnik wyzbywa się 60 — 80 pud. takiegoż owsa, pomimo że produkcja jego, obecnie już kosztuje drożej. lecz już więcej niż połowę niższą cenę, bo zaledwie po 1 zł. 50 gr. za pud. Wobec cen dzisiejszych, na których opiera całą swoją egzystencję, nieszczęsny rolnik, nie jest że takie pobieranie odsetek proporcjonalnie do ówczesnej i obecnej równowartości tegoż pieniądza, równoznaczne z uprawianiem najokropniejszego, bezlitościwego lichwiarza?

Mylą się ci, co śmią głosić, że kryzys ekonomiczny jest już na ukończeniu, nieprawda, kryzys ten zaledwie teraz dopiero się zaczyna, bo przestaliśmy już posiadać środki odporności do walki z ciężarem kryzysu, stajemy już bezsilni, wycieńczeni i rozbici przed obliczem coraz silniej szalejącego huraganu, pochłaniającego nas i grzebiącego pod swoją nawalnicą i ciężarem. Czynniki powołane, **muszą wreszcie zrozumieć, że kosztem zupełnego upadku i ruiny rolnika, kosztem dotychczasowego systemu ściągania z tegoż rolnika niewspółmiernych z jego możliwościami dotychczasowych wysokości podatkowych, krótko i długoterminowych pożyczek, wraz z ich odsetkami,** nieprzyjmowanie pod uwagę przez władze wszelkich dziedzin systemu administracyjnego państwa, rzeczywistego stanu warsztatów rolnych w dobie obecnej, spowodować musi absurdalność sytuacji, a mianowicie: skoro lat parę wstecz za pożyczone 1000 zł. z banku kupiło się 2 krowy, dzisiaj by oddać dług, zmusza się do likwidacji 15 krów, to rok jeszcze poczekawszy, oddać trzeba będzie niemając już ani krów, ani koni, połowę, a może i więcej, przestrzeni posiadanych gruntów!!... Rolnictwo tutejsze, co wielekroć gorsze nieszczęścia i chwile, pod obcym tej ziemi i ludowi zaborem i najazdem przetrwało, — dzisiaj we własnym, wywalczonym i odrodzonym Kraju upada... Utrzymanie dotychczasowych wysokości pożyczek, podatków i odsetek przy spłatach przez rolników Wileńszczyzny, są temi kajdanami, skuwającemi ich przyszłość bez jutra.

Michał Łaszkiewicz.

Niemcy odmówiły udziału w konferencji

REZULTATY NARAD LONDYŃSKICH. — GENEWA. — NIEOBOWIĄZUJĄCA FORMA KONFERENCJI — POGŁOSKI O MONARCHJI

LONDYN PAT. — Na krótko przed godziną 10-tą Herriot opuścił Downing Street. Wkrótce potem wydano komunikat oficjalny, stwierdzający, że w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego na Downing Street miały miejsce rozmowy pomiędzy Mac Donaldem, Herriotem i Simonem w sprawie propozycji angielskiej dotyczącej konferencji przedstawicieli Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Niemiec, mającej na celu przezwyciężenie trudności, napotkanych w Genewie.

Ministrowie francuski i angielski zgodnie uważają, iż najodpowiedniejszem miejscem konferencji 4 mocarstw wymienionych powyżej byłaby Genewa. Rząd angielski stara się o aprobatę 2-ch innych rządów dla tej propozycji. Konferencja miałaby charakter przygotowawczy i nieoficjalny. Celem jej byłoby odnalezienie i zaproponowanie sposobów, które pozwoliłyby na podjęcie w ramach Ligi Narodów wspólnego wysiłku konferencji rozbrojeniowej.

Rząd angielski nie przywiązuje większego znaczenia do miejsca konferencji i gotów jest wyrazić swą zgodę na każdą miejscowość, która będzie odpowiadała pozostałym uczestnikom obrad.

LONDYN PAT. „Hawasa" dowiaduje się, że przewidywana konferencja genewska z udziałem Anglji, Francji, Niemiec i Włoch odbędzie się prawdopodobnie 10 listopada rb.

BERLIN PAT. — Rezultat obrad Herriota z Mac Donaldem wywołał w niemieckich kołach politycznych niezadowolenie ze względu na wybór Genewy jako miejsca obrad.

W związku z tem biuro Conti ogłasza komunikat, stwierdzający, że dla Niemiec sprawa miejsca zebrania się konferencji przedstawia specjalną wagę. — Niemcy mogą zgodzić się na Genewę jedynie w tym wypadku, gdyby zawczasu wyjaśniono stosunek do znanych zastrzeżeń niemieckich co do zagadnienia równouprawnienia zbrojeń, w przeciwnym bowiem razie istnieje niebezpieczeństwo że Niemcy po przez konferencję 4 mocarstw w Genewie wciągnięte będą niejako tylnemi drzwiami na konferencję rozbrojeniową bez uprzedniego załatwienia sprawy równouprawnienia..

LONDYN PAT. — Odmowa Niemiec wzięcia udziału w konferencji 4 mocarstw w Genewie wywołała w londyńskich kołach rządowych przykre rozczarowanie. O samej odpowiedzi Niemiec wiadomo jest, że utrzymaną była w tonie grzecznym, lecz zdecydowanie odmownym. Niemcy odrzucają zarówno Genewę, jako miejsce zebrania się konferencji, jak również nieobowiązującą formę konferencji.

Sytuację komplikują obawy przed dalszym rozwojem sytuacji wewnętrznej w Niemczech w kierunku restauracji monarchji w Bawarji i Prusach. Wrażenie ogólne skłania się ku temu przekonaniu, że powstał impas jeszcze większy, aniżeli przedtem.

W niektórych kołach wysuwają możliwość odbycia konferencji 3 mocarstw: Anglji, Francji i Włoch, co oznaczałoby całkowitą izolację Niemiec..

— o —

Marszałek Piłsudski opuścił Wilno

Pan Marszałek Piłsudski odjechał wczoraj o godzinie 23,25 do Warszawy, żegnany na dworcu przez p. wojewodę Beczkowicza, inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego, szefów władz państwowych, cywilnych, i wojskowych.

W dniu odjazdu w sobotę po południu p. Marszałek wyjeżdżał do Pikiliszek i spędził tam kilka godzin.

Inż. Edward Woynicki ofiarował wczoraj p. Marszałkowi Piłsudskiemu wspaniały okaz sępa afrykańskiego, o rozpiętości skrzydeł 2 metry 95 centymetrów. Ptak będzie umieszczony w muzeum Belwederskiem. Inż. Woynicki upolował tego sępa na Wileńszczyźnie w Oszmiańskiem w lecie rb.

Wypadek Heine-Medina w Kowlu

KOWEL PAT. — Lekarz powiatowy kowelski zarejestrował w domu jednego z pracowników kolejowych wypadek paraliżu dziecięcego. Wszelkie środki ostrożności zastosowano.

Nowe rozporządzenie o urzędnikach państwowych

WARSZAWA PAT. — W Dzienniku Ustaw z dnia 14 października ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 października 1932 roku w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej. Rozporządzenie zmienia między innemi artykuł 19 dotychczasowej ustawy, który otrzymuje następujące brzmienie:

„Stosunek hierarchiczny pomiędzy urzędnikami pełniącymi obowiązki przywiązane do stanowisk danej kategorji, zależy nie od posiadanego stopnia służbowego, lecz od rodzaju stanowiska, którego obowiązki pełnią"

Również artykuł 20 ustawy otrzymuje brzmienie następujące: Dla każdego urzędnika państwowego z wyjątkiem urzędników zajmujących stanowiska kierownicze, które określa prezes Rady Ministrów w porozumieniu z właściwą władzą naczelną, prowadzi władza służbowa listę kwalifikacyjną, obejmującą oceny kwalifikacyjne urzędnika.

Ocena kwalifikacyjna składa się zasadniczo z opinji dwóch osób powołanych do wykonywania nadzoru służbowego. Stopnie oceny kwalifikacyjnej są następujące: dobra, dostateczna i niedostateczna. O niedostatecznej kwalifikacji władza winna urzędnika zawiadomić." — Rozporządzenie Prezydenta dodaje m .innemi następujący artykuł 65-a:

Urzędnik, który w ciągu bezpośrednio po sobie następujących lat 3 otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną, winien być zwolniony ze służby przy zachowaniu nabytych praw emerytalnych."

Tenże sam Dziennik Ustaw ogłasza między innemi rozporządzenie Prezydenta z dnia 7 października rb. o organizacji komisyj dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym.

Nowy poseł estoński

Dnia 12 b.m. złożył p. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające minister pełnomocny Estonji p. Karol Pusta. W drodze powrotnej z Zamku, złożył minister Pusta wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na ilustracji naszej stoją od lewej: radca Sosnicki, min. Pusta, dyrektor Protokułu Dyplomatycznego Romer, komendant miasta płk. Strzemieński, radca Schmidt z poselstwa estońskiego, orach attaché wojskowy estoński płk. Raud.

Powrót min. Zaleskiego

WARSZAWA, (tel. wł.). Min. spraw zagr. A. Zaleski powraca do Warszawy z obrad genewskich w poniedziałek dn. 17 października.

Posiedzenie rady naczelnej U. P. U.

WARSZAWA 14 b. m. (tel. własny): — W nadchodzącą niedzielę 16 10. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Unii Pracowników Umysłowych z udziałem delegatów prowincjonalnych. Na porządku dziennym znajdują się zmiany świadczeń ZUPP-u w dziedzinie ubezpieczeń od bezrobocia, planowane ograniczenie rent starczych oraz rządowy projekt scalenia ubezpieczeń społecznych. — Pośród spraw gospodarczych na czoło wysunie się kwestja obniżki komornego i artykułów przemysłowych. Rada Naczelna powziąć ma również decyzję o przystąpieniu Unji do międzynarodowej organizacji pracowników umysłowych.

Min. Jędrzejewicz o opłatach akademickich

KONIECZNOŚĆ. — ULGI. — „KAMPANJA PRZECIWOPŁATOWA"

W dniu 12 b. m. p. Janusz Jędrzejewicz, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przyjął przedstawiciela Agencji „ISKRA", któremu udzielił wywiadu w sprawie podwyżki opłat za studja na wyższych uczelniach państwowych.

Na pytanie, jakie przyczyny spowodowały podwyżkę opłat akademickich, pan minister odpowiedział:

— Odegrały tu rolę te same przyczyny, które wywołują trudności również w każdej innej dziedzinie stosunków prawnych na tle finansowem, to znaczy ciężkie warunki gospodarcze, w których znajdujemy się obecnie wraz z całym światem.

Ogólne zmniejszanie budżetu państwa, powoduje zkolei redukcję budżetu ministerstwa oświaty, odbiera rządowi możność zapewnienia wyższym uczelniom pomocy naukowych, bez których niemożliwa jest praca w laboratorjach, seminarjach i bibljotekach. Niema mowy o tem, aby wydatkami na ten cel obciążyć szkoły, których same tylko zadłużenie administracyjne wynosiło w dniu 1 maja r. b. 2 miljony 800 tys. złotych. Aby utrzymać szkoły akademickie na dotychczasowym poziomie naukowym, a oraz zapewnić młodzieży korzystanie z niezbędnych pomocy naukowych, a tem samem ułatwić jej wcześniejsze kończenie studjów, trzeba było uciec się do jedynego chociaż dotkliwego środka, jakim jest podwyżka opłat studenckich.

Przy tej okazji zostaje wprowadzone uporządkowanie niezwykle chaotycznego systemu opłat.

Składały się one z wielu pozycyj, wśród których akademik, zwłaszcza początkujący, orjentował się z trudem i były wypadki, że w ciągu roku zaskakiwały go wydatki, które nie zawsze mógł przewidzieć. Panowało również ogromne zróżnicowanie opłat pobieranych przez profesorów za egzaminy czasem w wysokości dość znacznej. Zryczałtowanie opłat do jednej tylko kwoty i ustalenie jednolitej wysokości kwot stosownie do typu uczelni lub wydziału, zezwala na racjonalną gospodarkę funduszem opłat studenckich, a młodzieży umożliwia zorganizowanie jej wydatków na podstawach stałych.

Sumy wnoszone przez studentów w ciągu roku szkolnego składają się na „Fundusz Opłat Studenckich", który idzie w części na zakup pomocy naukowych dla potrzeb kształcącej się młodzieży, w części na pomoc materjalną w drodze podziału na domy profesorskie i akademickie, na organizacje samopomocowe i naukowe młodzieży, oraz opiekę zdrowotną.

— Czy mógłby Pan Minister udzielić informacji, w jaki sposób ministerstwo oświaty zamierza przyjść z pomocą młodzieży niezamożnej, którą podwyżka opłat postawiła w szczególnie trudne warunki?

— Oczywiście. Zarządzenie moje uporządkowało i rozszerzyło znacznie system zwolnień całkowitych lub częściowych i odroczeń opłat, przyczem *za podstawę przyjąłem* zaawansowanie poszczególnego studenta w studjach. Ustalając, że zmniejszenie kwot, pochodzących z opłat studenckich, a spowodowane zwolnieniami i odroczeniami nie może przekraczać w pierwszym roku studjów 5 proc. i rozszerzając tę granicę o 5 proc. na każdym następnym kursie, stworzyłem *na czwartym roku studjów możność zwolnienia 20 proc. ogółu uczącej się młodzieży od wszelkich opłat.* Uzależnienie zwolnień od posuwania się w studjach uważam za naturalne i konieczne, gdyż w ten sposób ułatwienia w studjach będą spotykały młodzież, która, przezwyciężywszy początkowe trudności, wykaże zapał i wytrwałość w nauce.

Rozciągnięcie ulg już na pierwszy rok studjów, czego prawie zupełnie nie było przy systemie dotychczasowych opłat, pozwoli umożliwić *rozpoczęcie studjów młodzieży najuboższej.*

Pragnąłbym przy tej okazji zaznaczyć, że zwolnienia będą obecnie rozciągały się na wszelkie opłaty, a więc za egzamina, bibljoteki, seminarja i laboratorja, gdy dotychczas obejmowały tylko czesne.

Skoro już mowa o ulgach, to nie należy zapominać o istnieniu *przeszło tysiąca stypendjów państwowych,* które umożliwiają studja najuboższej młodzieży, wykazującej się dobremi postępami. Po za stypendjami, już istniejącemi, badam jeszcze *dalsze możliwości przyjścia z pomocą materjalną młodzieży.* Czynię więc, co tylko mogę, aby jak najbardziej ułatwić rzeszom akademickim zastosowanie się do przykrego lecz koniecznego zarządzenia.

— Jak Pan Minister ocenia *kampanję przeciwopłatową,* prowadzoną przez pewne odłamy prasy i grupy młodzieży?

— Od kilku lat pewne czynniki polityczne usiłują wywołać na początku roku szkolnego ekscesy, które dezorjentują młodzież, napędzając ją do szeregów organizacyj partyjnych, umiejących rozwijać najniższa i najmniej wybredną demagogję. Podniesienie opłat, z natury rzeczy bolesne dla licznych rzesz ubogiej młodzieży, jest wyzyskiwane przez te czynniki dla celów politycznych.

Kampanja przeciwopłatowa prowadzona jest nieraz metodami nieuczciwemi. Mimo istnienia drukowanego i dostępnego dla wszystkich tekstu rozporządzenia, organizacje polityczne opierają, jako podstawą zarzutów, materjałom fikcyjnym cyframi fantastycznie zmyślonemi.

O małej powadze, a wielkiej złej woli, która tej akcji towarzyszy, świadczy fakt humorystycznego licytowania się poszczególnych ugrupowań politycznych w jaskrawości rzucanych haseł. Mogę zapewnić, że w razie gdyby wyniki tej kampanji wyraziły się w jakichkolwiek aktach niewłaściwych, wykraczających poza dopuszczalne ramy, nie cofnę się przed zastosowaniem najostrzejszych rygorów, aż do zamknięcia uczelni, która stanie się widownią zajść włącznie.

Wierzę, że zdrowa moralnie większość młodzieży, która wstępuje w progi szkół wyższych, po to, aby się uczyć, zapanuje we własnym interesie nad położeniem i nie dopuści do żadnych wybryków. Do zrozumienia, że rozporządzenie o podwyżce opłat nie było złośliwą psotą przeciw młodzieży, lecz nieuniknioną choć może dotkliwą koniecznością państwową, wystarczy trochę zdrowego rozsądku.

Młodzież polska rozsądek ten posiada i dlatego jestem głęboko przekonany, że nie pozwoli się oderwać od pracy naukowej, od której zależy przyszłość osobista każdego studenta oraz dobro narodu i państwa — zakończy min. Jędrzejewicz.

TELEGRAMY

FAŁSZYWE 10-ZŁOTÓWKI

WARSZAWA. PAT. W ostatnich dniach pojawiły się w obiegu falsyfikaty monet srebrnych 10 złotowych. Falsyfikaty te wykonane są ze stopu cyny, cynku i antymonu sposobem odelwu i posrebrzane. Są one znacznie lżejsze od monet prawdziwych i posiadają dźwiek, zbliżony do dźwięku monet prawdziwych. Wygląd zewnętrzny falsyfikatu: ząbki na otoku monety są miejscami zalane i na ogół niewyraźne, co jest najbardziej charakterystyczną cechą falsyfikatu. Kanty monety fałszywej są nierówne. Litery napisu „Rzeczpospolita Polska. Złotych 10" są nieostre, lecz zaokrąglone. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosy są mniej wyraźne, niż na monecie prawdziwej. Przy bardziej szczegółowych oględzinach falsyfikatu widoczne są na obydwóch jego stronach miejsca zalane i chropowate, co jest cechą właściwą odlewom.

KLUBU NUDYSTÓW NIE BYŁO

WARSZAWA PAT. W związku z podawanemi przez prasę wiadomościami o rzekomem wykryciu klubu nudystów w Alejach Ujazdowskich. Komisarjat Rządu m. st. Warszawy stwierdza, że wszystke wadomość są nieprawdziwe i że żadne dochodzenie w tym kierunku prowadzone nie było.

ZAMACH NA KONSULAT WŁOSKI

ZURYCH PAT. — W związkuz zamachem na konsulat włoski w Zurychu policja aresztowała 6 podejrzanych osobników. Są to obywatele włoscy, nie posiadający prawa pobytu w Zurychu. Gmach konsulatu znajduje się pod stałą opieką policji, gdyż — według poufnych doniesień — zachodzi obawa powtórzenia się zamachu.

SZKOŁA KOMUNISTYCZNA W ZURYCHU

ZURYCH. PAT. W początkach listopada otwarta zostanie w Zurychu szkoła komunistyczna, mająca na celu kształcenie robotników i robotnic w myśl ideologji komunistycznej. Szkoła finansowana jest przez komunistów niemieckich i miejscowe związki komunistyczne.

— o —

Co mówi morderca Dymitrowa

WIEDEŃ. PAT. Wiedeńska dyrekcja policji otrzymała relacje z Lipska o przesłuchaniu morderców Dymitrowa. Schirmer w czasie aresztowania usłował zażyć truciznę, czemu jednak zdołano przeszkodzić. Z powodu usilnego rozstroju nerwowego Schimera musiano jego przesłuchanie odłożyć. Przesłuchiwano natomiast jego szofera, którego zeznania obciążają Schirmera w znacznym stopniu i wykazują że podłoże zbrodni było polityczne.

Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że morderstwo Dymitrowa nastąpiło z motywów politycznych, jakkolwiek nie zaprzeczają, że mogły także odegrać rolę momenty osobiste.

„Neue Freie Presse" donosi z Lipska, że szofer Schirmera słyszał, jak Schirmer zawołał do Dymitrowa: „Ty psie! Nie będziesz nas więcej zdradzał!" Na zapytanie szofera Schirmer odpowiedział, że Dymitrow był zdrajcą i szpiegiem, który wyrządził krajowi wielkie szkody i musiał być z tego powodu sprzątnięty. Na zapytanie urzędników policyjnych szofer przyznał, że w czasie sprzeczki między Schirmerem a Dymitrowem padły też słowa o jakiejś kobiecie. Co do osobistości Schirmera, stwierdzono, że był on dyrektorem fabryki rękawiczek w Saksonji i w tym charakterze odbywał liczne podróże zagraniczne, przyczem jednak utrzymywał także tajne stosunki z osobistościami politycznemi pewnego państwa obcego.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi, że Dymitrow po upadku Stambulińskiego uciekł do Rosji Sowieckiej, gdzie był przeszło rok.

SILVA RERUM

Dzień Pomorski (236) informuje czytelników o ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł teatr w Toruniu.

Po niespodziewanem, tuż przed otwarciem sezonu, ustąpieniu ze swego stanowiska dyrektora teatru p. K. Bendy wytworzyła się wyjątkowo kłopotliwa sytuacja o której się mówi w odezwie Komitetu Popierania Teatru w Toruniu:

> W tej przykrej i, śmiało rzec można tragicznej dla opinji stołecznego miasta Województwa chwili dotychczasowy zespół artystów Teatru Toruńskiego z p. Józefem Cornobisem na czele, zdecydował się wziąć na swoje barki wielki i odpowiedzialny trud dalszego prowadzenia teatru.
>
> Czy im się to uda, czy dobrze nam znani ze sceny sympatyczni artyści teatralni nie będą zmuszeni do opuszczenia tej placówki kulturalnej, której istnienie chcą uratować ofiarną swoją pracą? Jest to w zupełności zależne od dobrej woli społeczeństwa.
>
> I to z całego społeczeństwa, najszerszych jego warstw, a nietylko tej garści ludzi, ktorzy zapełniają pierwsze rzędy krzeseł na premjerach; ci, pomimo najszczerszych chęci, egzystencji teatru nie uratują.
>
> Z nadzwyczaj skromnie i oszczędnie ułożonego budżetu teatralnego wynika, że uwzględniając wszelkie gotówkowe i rzeczowe subwencje, dostarczane teatrowi przez Rząd, Samorząd Wojewódzki i Miejski, byt teatru będzie całkowicie zapewniony dopiero wówczas, gdy przeciętny wpływ kasowy z każdego przedstawienia wynosić będzie złotych 300.
>
> Społeczeństwo Pomorskie, społeczeństwo m. Torunia, pomimo obecnego kryzysu stać na taki wydatek!

Nie wiemy o przyczynach nagłej rezygnacji dyr. Bendy; nie mamy o tem swego zdania. Kto wie jednak, czy nie stało się dobrze, gdyż najpierw poczucie obowiązku, później — przyzwyczajenie mają ściślej związać publiczność z teatrem, odrywając ją od kina.

Nasz Głos (117), czasopismo polskie na Łotwie podaje wiadomość o 33 polskiej drużynie harcerskiej na Łotwie.

> Już wiosną 1922 r. zostały utworzone przy 5-tej rosyjskiej drużynie harcerskiej dwa zastępy na czele których stali zastępowi Polacy: s.p. W. Żongołłowicz i F. Skierszkan. Ówcześni drużynowi 5 dr. harc skm. P. Słotow i W. Launert nie robili im żadnych przeszkód, co do doboru chłopców do swego zastępu, zawdzięczając czemu zastępy ułożyły się wyłącznie z harcerzy — Polaków. Były to pierwsze polskie zastępy harcerskie na terenie m. Rygi. Dla krzewienia idei harcerskiej wśród młodzieży polskiej w Rydze, zastępów tych było za mało.
>
> W roku 1923 w drużynie jest 29 harcerzy.
>
> Brak rutyny w prowadzeniu drużyny daje się odczuwać. Drużyna topnieje ilościowo, wreszcie w r. 1925 liczba członków dochodzi do 11. Przez ten okres dwuletni, drużyna zmienia 3 izby, jednak większą część czasu spędza pod otwartem niebem.
>
> Rok 1927 przynosi pewien porządek pracy drużyny. Podrosła grupka harcerzy, oddanych idei skautowej. W poszukiwaniu młodego materjału drużyna rozszerza swój teren pracy, tworząc zastęp przy polskiej szkole w Ilgecemie.
>
> Lata 1928 i 1929 przynoszą znowu ciężkie momenta. Drużynowy, a z nim 6 starszych harcerzy powołano do wojska. Praca w drużynie podupadła, lecz z powrotem „wojskowych" szeregi się wzmacniają i z nową energją przystępuje do pracy. Zakładamy oddział w Mitawie przy polskiej szkole podstawowej, a po pół roku pracy 11 chłopców staje do przyrzeczenia, wkrótce składają przyrzeczenie i 8 milcząt.
>
> Rok 1931 odznacza się jeszcze bardziej pracą; drużyna na przedmieściu Moskiewskiem i Czerwonej Dźwiny, zakłada swe oddziały przy polskich szkołach podstawowych. Ogólna liczba członków blisko 100.
>
> Obecny stan drużyny:
>
> Kierowników instruktorów w Rydze 3, w Mitawie — Rower-sk. kandydatów w Rydze 8 w Mitawie 2, skautów i młodzików w Rydze 12, w Mitawie 11. Razem w Rydze i w Mitawie 77.

Tak pracowała i borykała się z trudnościami polska drużyna harcerska w Łotwie.

Czy harcerze wileńscy mają łączność ze swoimi kolegami na Łotwie?

Lector.

Falsyfikaty, które niemi nie były

Po raz już trzeci wracamy do afery przekupstwa, czy fałsyfikatów we francuskiem ministerstwa lotnictwa. Nie jest ona rozwiązana. Być może, że nigdy nią nie będzie. I być może że mimo wszystkich usiłowań wybuchnie skandalem.

W chwili, gdy — temu dni osiem — rozeszła się w Paryżu wiadomość, że w ministerstwie lotnictwa znaleziono dowody na to, że jego szefowie lub niedawni szefowie brali łapówki od przemysłowca Weillera, wiadomość ta ukazała się zaledwie w paru wierszach. Na drugi dzień ukazał się b. obszerny do niej komentarz, podkreślający że przedłożone dowody czeki Weillera są fałszywe. Po tem, co pisał taki „Matin", taki „Intransigeant" taki „Journal" ani na moment nie można byłoby przypuścić, że było, że jest inaczej. Przez 5 dni ludzie w to wierzą. Przez 5 dni aresztuje się trzech ludzi przez ręce których czeki te, corpus delicti, przeszły. W dniu szóstym podaje się nawet wiadomość, że minister lotnictwa wniósł skargę o fałszerstwo dokumentów przeciw tajemniczemu panu X... W dniu siódmym wszystko to się wali. Te wszystkie hipotezy niszczy jedna krótka wiadomość: eksperci uznali owe czeki za prawdziwe. To samo dokumenty. Podpis Weillera jest — ich zdaniem — najzupełniej autentycznym podpisem.

Więc....

I znowu pełny odwrót na zajęte przed kilkoma dniami stanowisko. Jeżeli przedstawione dowody są prawdziwe, cóż to znaczy? To znaczy, że i ów (skądinąd podejrzany machinator) Serge Lucco, i Lafout i sam, niearesztowany dotąd pan X., podobno gruba ryba parlamentarna, mieli rację. To znaczy odwrot nie: że deputowany Renaudel i b. min. lotn. Dumesnil i inni są jednak skompromitowani, brali jednak czeki od Weillera? Cóż innego może to znaczyć?

Tymczasem prasa paryska przepuściwszy tę wiadomość, nie wyciągnęła z niej konsekwencyj. Przeciwnie. Na drugi dzień doniesiono że inni już eksperci uznali przecież te czeki za sfałszowane. Po raz pierwszy też jeden z szeregu osób, które nawiedziły gabinet sędziego Bracka, zdobył się na pewien wywiad w prasie. Był to b. minister lotnictwa Guernier. Oświadczył on, że dn. 30 marca rb. pp. Lafout (już aresztowany) przedstawił mu fotografje czeków Weillera, dowodzących, że urzędnik ministerstwa Chaunnie, szef oskarżającego, — miał się dać przekupić Ale p. Lafout odmówił życzeniu Guerniera oddania mu tych fotografij i powierzenia choćby na jeden dzień. Wówczas to Guernier — jak opowiada — nabrał pierwszych wątpliwości co do autentyczności sfotografowanych „dowodów".

Tyle Guernier.

Nie jest to jednak jedyny głos, jaki przepuścił do wiadomości publicznej sędzia śledczy. Równolegle do niego idzie obecne oświadczenie p. Merle. Wedle zeznania Lucco ten urzędnik min. spraw wewnętrz., miał mu, już aresztowanemu, zaproponować układ: 25000 franków, dalej 5000 miesięcznie, byle tylko zgodził się: 1) zeznać że on to jest autorem „sfałszowanych" dokumentow; 2) zbiec — ułatwiono by mu to — zagranicę. Tak zeznaje Lucco. Cóż zaś zeznaje p. Merle? Tylko, że Lucco przyznał się do autorstwa dokumentów. Że on to więc jest fałszerzem. Reszcie, oczywiście, przeczy.

* * *

Gdy przejrzymy raz jeszcze ostatnie te komunikaty, ze sprawy, to uderzy nas jedno.

Istnieje niewątpliwie tendencja w procedurze śledczej. Zmierza ona niewątpliwie do tego, by obciążyć aresztowanych. Dlaczego nie było żadnej, ale to żadnej przez kilka dni wiadomości o tem, że eksperci uważają przecież „corpus delicti" za niesfałszowany? Dlaczego gdy to wreszcie musiało wyjść na jaw dla podtrzymania swej poprzedniej opinji przypuszczają tylko pewne zeznania niekorzystne, właśnie w kierunku fałszerstwa niekorzystne, dla aresztowanych?. I sprzeczne.— Zdaniem Guerniera fałszerzem był Lafout. — Guernier nic nie wie o Lucco. Zkolei Merle nic nie wie o Lafoucie. Więc któż, ostatecznie?— Trzeci raz pisząc o tej sprawie kończymy oświadczeniem: im dłużej trwa śledztwo, tem bardziej sprawa się wikła. Jakgdyby ostateczne zawikłanie, zaciemnienie sprawy było celem śledztwa. Jakgdyby....

PREST.

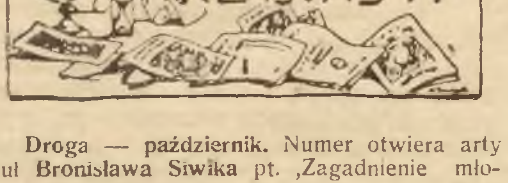

Droga — październik. Numer otwiera artykuł **Bronisława Siwika** pt. „Zagadnienie młodzieży", omawiający rolę młodzieży w tworzeniu światopoglądu i rozwiązywaniu wszelkich zagadnień, dotyczących życia zbiorowego. Następnie mamy niezmiernie ciekawy i aktualny inedit **Stanisława Brzozowskiego,** opatrzony komentarzem **Romana Zrębowicza** pt. „Podstawy naukowości". Studjum znakomitego krytyka zwalcza rozpowszechniony wśród „sfer myślących" w Polsce pogląd, iż problem naukowości jest czemś fetyszystycznem i dogmatycznem, stojącem poza męstwem i heroizmem życia. **Rafał Blüth** w art. „Konstantynopolitańska katastrofa" pisze o ostatnim okresie życia Mickiewicza i o ideowych podstawach słynnego Legjonu Żydowskiego. W związku z rocznicą śmierci Wyspiańskiego **Michał Straszewski** daje studjum o „Legjonie", traktując go jako wizję porozbiorowych dziejów Polski. **Piotr Dunin-Borkowski** w dokończeniu artykułu „Etatyzm jako zagadnienie polityczne" zestawia etatyzm produkcji i konsumcji na płaszczyźnie politycznej.

Część literacka zawiera wiersz **Józefa Czechowicza** „Eros i Psyche" oraz trzy sonety czołowego poety współczesnej Francji, Pawła Valery w przekładzie **Romana Kołonieckiego.**

Zamyka numer dział „Sprawy polskie", gdzie omówione jest bezrobocie pracowników umysłowych oraz nowa koncepcja gospodarcza „régie coopérative", oraz stała rubryka „książki" (recenzje z książek Fabierkiewicza Balsigerowej, Piotrowicza, Karpińskiego i innych).

—

La Pologne — nr. 10.— Jacques de Carency — Le triumphe et la Mort de Żwirko et de Wigura" E. Tudiere — Solidarité Franco - Polonaise" K. Smogorzewski — „Le Mois Politique", A. Merlot — „La Vie Economique" St. Włoszczewski — „Les Polonais en France".— Chronique.

Drogi wodne w Polsce

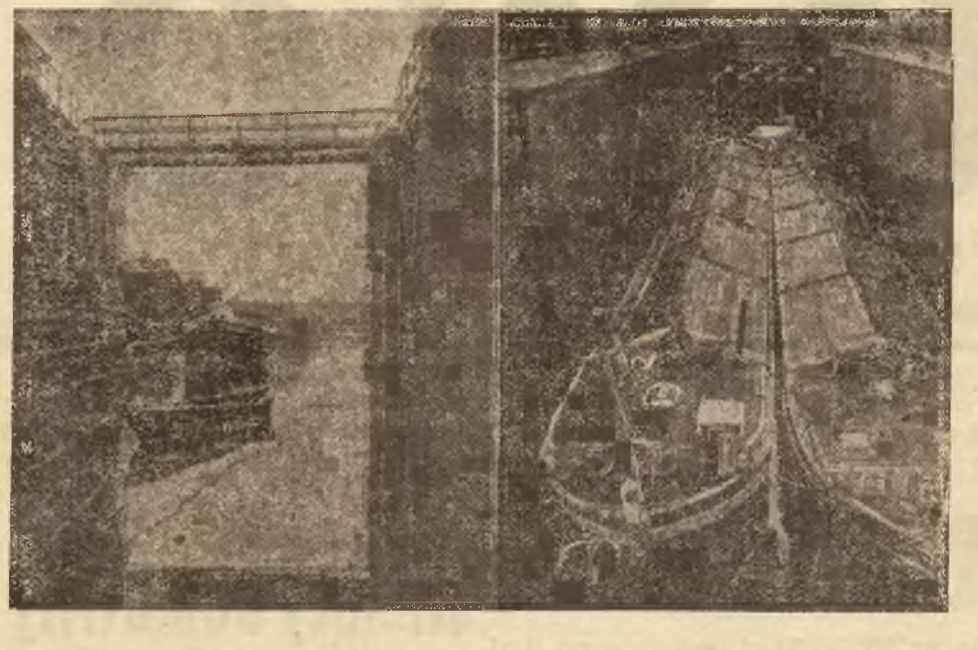

Najruchliwszym odcinkiem naszej żeglugi śródlądowej, jest bydgoski węzeł dróg wodnych. Kanał bydgoski wraz ze zkanalizowanymi rzekami Brdą i Notecią posiada na swej przestrzeni szereg nader precyzyjnych i skomplikowanych urządzeń wodnych w postaci jazów i śluz, służących do regulowania poziomu wód.

Pierwsza ilustracja nasza przedstawia jedną ze śluz w Bydgoszczy w momencie wprowadzania do niej dwóch berlinek, które za chwilę wzniesie woda w wysokości 8 metrów, równą górnemu poziomowi kanału.

Druga ilustracja przedstawia berlinki w chwili śluzowania. Bramy śluzy są szczelnie zamknięte a woda wtłaczana jest przy pomocy specjalnych pomp elektrycznych do wnętrza śluzy. Wzniesienie berlinek na górny poziom trwa około 5 minut.

Aresztowanie brata Kreugera

SENSACYJNY ZWROT W AFERZE KREUGERA

STOKHOLM PAT. — Likwidacja afery Kreugera postępowała bez większego rozgłosu. Jednakże wczoraj wieczorem zaszedł nowy sensacyjny wypadek, mianowicie policja aresztowała Torstena Kreugera, brata zmarłego króla zapałczanego. Torsten Kreuger jest sam wielkim przemysłowcem i właścicielem szeregu dzienników. Został on aresztowany w związku ze śledztwem, prowadzonem co do upadłości towarzystwa akcyjnego Hoegbroforsten, którego aresztowany był dyrektorem. Śledztwo dotyczy głównie rachunkowości towarzystwa w okresie 1921—30 roku.

W „Chicago" Dalekiego Wschodu

Dwa dni temu zamieściliśmy mandżurskie wrażenia jednego z najwybitniejszych członków komisji Lyttona, eksgubernatora Schnee. Dla ostatecznego ich uzupełnienia podajemy opis jednego z licznych epizodów życia charbińskiego za tamtejszą prasą:

Wielki kompleks domów przy ulicy Sansinskiej. Wszystkie pomieszkania zapełnione. — Trzy lokale zajęte przez rodziny polskie, czwarty przez bursę żeńską polską im. św. Jadwigi, następnie kilka pomieszkań rodzin rosyjskich i tyleż chińskich. Całe podwórze, jak również i cała ulica gęsto zapełniona namiotami i barakami, w których mieszkają setki Chińczyków, którzy schronili się przed powodzią z Fudziadzianu, do wysoko położonego Nowego Miasta.

Godzina 6 wieczorem. Na dworze jeszcze jasno. Ruch uliczny w całej pełni. Przed domem zjawia się grupa Chińczyków, w wieku 20 do 30 lat. Paru ubranych w mundury, podobne do policyjnych, jeden w eleganckim kostjumie europejskim i 5 czy 6 w bardzo porządnych kostjumach cywilnych, chinskich. Nie śpiesząc się sprawdzili numer domu i rozmawiając swobodnie weszli przez bramę główną na podwórze. Tutaj bawiły się w piłkę dzieci polskie i rosyjskie, a około trzydziestu osob dorosłych: Polaków, Rosjan i chińskich powodzian albo rozmawiało spokojnie albo też krzątało się koło pomieszkań.

Nowoprzybyli orjentując się doskonale w rozkładzie pomieszkań, weszli bez pośpiechu do jednego z nich, gdzie mieszkali Chińczycy urzędnicy z angielskiej fabryki tytoniu, Weszli do pomieszkania, zamknęli drzwi za sobą, i przywitali się uprzejmiej z obecnymi, którzy nic nie przeczuwając, siedzieli spokojnie około stołu zajęci rozmową lub paleniem papierosów

Następnie — jak na komendę — wydobyli rewolwery, wycelowali w obecnych i kazali wszystkim stanąć pod ścianą. Rozpoczęła się bardzo szczegółowa rewizja. Gotówka i wszystko co było cenniejszego powędrowało do kieszeni nowoprzybyłych. Następnie dobyli sznury, związali sześciu Chińczyków i kazali im iść ze sobą. Naturalnie, że nikt ze związanych nie śmiał powiedzieć ani słowa, gdyż wiedział że przy najmniejszej oznace sprzeciwu zostanie rozstrzelany.

Cały orszak wyszedł z pomieszkania na podwórze. Na przedzie szedł Chińczyk w europejskiem ubraniu, za nim powiązani jeńcy, po bokach Chińczycy w cywilnem chińskiem ubraniu, a z tyłu ubrani w mundury policyjne. Cała eskorta trzymała rewolwery, przygotowane do strzału w rękach.

Dorośli, obecni na podwórzu i bawiące się dzieci, myśleli, że to policja chinska i agenci policyjni prowadzą aresztowanych za jakieś przestępstwo Chińczyków. Niektórzy wszczynali nawet rozmowę z uzbrojonymi, na co otrzymywali grzeczne zdawkowe odpowiedzi.— Orszak wyszedł spokojnie na ulicę i wśród setek obecnych Chińczyków udał się bez przeszkody w kierunku przedmieści.

Dopiero po jakimś czasie jeden z mieszkańców domu, Rosjanin, przyszedł do przekonania, że ci, którzy aresztowali sześciu Chińczyków, nie są policją ale „chunchuzami" (bandytami). Pobiegł do najbliższego posterunku policyjnego oddalonego zaledwie o kilkaset metrów i opowiedział o swojem podejrzeniu.— Wszczął się alarm. Za kilka minut nadbiegło pogotowie policyjne, oglądali miejsce przestępstwa, gadali, krzyczeli itd., co nie przeszkadzało, że chunchuzi i ich jeńcy zniknęli dawno bez śladu.

Podobne wypadki trafiają się w Charbinie kilka razy na tydzień. Takie są warunki, śród jakich żyje i pracuje kolonja polska w Charbinie.

KAPELUSZE
czapki, berety 1.50 zł
Najwyższe gatunki
E. MIESZKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 22

Amerykabuduje nowe torpedowce

LONDYN PAT. — Donoszą z Waszyngtonu, że urząd marynarki wojennej ogłosił rozpoczęcie budowy 3-ch nowych torpedowców o pojemności 1500 tonn każdy. Budowa będzie wykonana w roku 1935 i ma kosztować koło 10 miljonów dolarów. Urzędowe czynniki w Waszyngtonie zapewniają, że motywem rozpoczęcia budowy jest chęć zmniejszenia bezrobocia.

W WIRZE STOLICY

CZY SŁUSZNIE MISTRZOWIE SPORTU SĄ NA USTACH TŁUMÓW?

Za mecz w Warszawie Tilden zainkasował 1000 dolarów, jego partnerzy naturalnie dużo mniej.

Tilden jeździ bez przerwy i bez przerwy bierze po 1000 dolarów, zarabia grubo lepiej, niż Kiepura, a nasi artyści, którzy ponoć świetnie zarabiają, bo biorą po 4 — 6 tysięcy zł. miesięcznie, mogliby podwoić swe dochody, gdyby Tilden zechciał wziąć któregoś za lokaja.

Zazdrośnicy krzywią się pogardliwie, Kaden-Bandrowski, Słonimski et co, jęczą, że dobre machanie rakietą popłaca o tyle lepiej od misternego smarowania piórem.

A co robią nasi literaci, czy aktorzy? Sztuka, kultura, podnoszenie mas, cebulizacja — znamy te ich terkoczenia. Niech sobie w to wierzą naiwni — ja sądzę, że Fertner udaje idjotę, Węgrzyn grzmi z patosem, Jaracz się wykrzywia, bo chcą z czegoś żyć, bo nie mają innego sposobu napchać sobie kieszenie złotówkami. Widz wychodzi z teatru takim, jakim wszedł: pośmiał się, rozerwał, zapomina momentalnie o wszystkiem. A te stosy powieścideł — naturalnie przeczytanie całego Bandrowskiego, Słonimskiego i wszystkich roczników Wiadomości Ginekologicznych, tylko może ogłupić lekkomyślnego. Ci ludzie piszą, bo nosząc węgiel, zarobiliby mniej, ale druga czynność jest chyba pożyteczniejsza.

Zobaczyć grę Tildena jest sto razy większą rozkoszą, niż przeczytać nawet najlepszą powieść pornograficzną. Słusznie Tilden zarabia 100 razy tyle, co dobry powieściopisarz — on jest jeden, a tych każdy kraj ma parę tuzinów.

Że skończyć trzy fakultety na uniwersytecie jest łatwiej, niż się nauczyć dobrze smeczować, to wie doskonale każdy student, co gra w tenisa. Dużo szewców słyszało o Tłoczyńskim, czy choć jeden wie, jak się nazywa rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jeśli wielkie asy sportu są tak sławne, tak noszone na rękach, to tylko dlatego, że ogół rozumie, jak trudno jest się wybić, zostać mistrzem. Człowiekowi, co nie biegał inaczej, jak za tramwajem, wydaje się, że biegać jak Kusociński to nie sztuka, ale te kilkanaście tysięcy widzów, które ściąga każdy jego start wiedzą, że jest inaczej, że to ogromna sztuka; gdyby było inaczej niktby nie płacił za wejście.

Poecina, klecący głupkowate rymy, nudzi wszystkich, tęgi drab, wywracający drzewa, interesuje wszystkich — z dwojga głupców, któryż ciekawszy: zdrowy i rzeźki, czy cherlawy i kwękający.

Karol.

— o —

Jak hitlerowski sztandar „salutował" prezydenta Francji

Podczas uroczystości otwarcia kanału i elektrowni w Kembs, przy obecności prezydenta Lebruna i premjera Herriota, miał miejsce następujący incydent: oto na dłuższy czas przed samą uroczystością po niemieckiej stronie Renu zebrały się grupy ludzi, przeważnie młodzieży. W chwili, gdy na drugim brzegu ukazał się prezydent Lebrun i otoczenie, Niemcy rozwinęli wielki sztandar hitlerowski z czarną w białem kole swastyką i wzniósłszy jakieś okrzyki, trzymali go tak przez cały czas.

Prasa paryska pomija milczeniem tę demonstrację, bądź traktuje ją lekceważąco, jako dowód „braku taktu i złego smaku".

— o —

SPALIŁ 720 TYSIĘCY PEREŁ

WIEDEŃ. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tokjo, iż pewien przedsiębiorca połowu pereł w Kobe polecił spalić 720 tysięcy pereł japońskich. Wartość spalonych pereł wynosi 500 tysięcy yenów. Dzięki temu radykalnemu zarządzeniu oczekiwany jest wzrost cen pereł japońskich.

JUŻ WKRÓTCE W KINIE Helios
Film, który wstrząsnął sumieniem świata!
Film o niezwykłej wartości artystycznej!
CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM w-g powieści ROSTANDA reżys. mistrzowska realizacja genjalnego E. LUBICZA. — W rol. gł.: LIONEL BARYMORE i urocza NANCY CARROL.
Uwaga! Arcydzieło to niema nic wspólnego z filmem „Człowiek, który zabił", który demonstrowano w jednem z kin wileńskihc.

„DU HAST RECHT, KAMERAD"!

Opowiadanie i rozmowa z porucznikiem Władysławem Peksa.

III

— Czternasty, piętnasty, szesnasty rok. Nie wiem, co wielu ludzi, wiele miljonów ludzi, robiło w ciągu tych trzech lat, Ale ja byłem na zachodnim froncie.

Nic pozatem istnieć nie mogło. Jeżeli granat trafił w kuchnię, mógł zabić konia, kucharza — my nie dostawaliśmy obiadu. Byliśmy bardzo wiele razy głodni. Naturalnie, karmiono nas w okopach trochę lepiej, niż na etapach, ale mało tego było, bardzo mało. — Przychodziły i przechodziły dnie, które się tylko różniły: słabszy ogień, czy silniejszy ogień. Nigdy w życiu zapomniećbym nie był w stanie pierwszego i drugiego dnia Wielkiej Nocy 1916 roku. Francuzi atakowali. Niespodzianie rozpoczął się straszliwy, huraganowy ogień. — To był ów osławiony „Trommelfeuer". Siedzieliśmy w schronach, w okopach, w naszych „Schützengrabach". Żadne ludzkie opowiadanie, słowa, słowa, obrazy, filmy nie są absolutnie w stanie oddać tego i nigdy nie oddadzą. Od tego jest słuch i od tego jest wzrok. Od tego są bezpośrednie zmysły człowieka. Żebym tu panu miljon razy obrazował, namyślał się, doszukiwał wyrazów, określeń, nigdybym w najmniejszem przybliżeniu nawet nie oddał tego, co się dla nas wtedy, w roku 16-tym, zawierało w określeniu „Trommelfeuer". Świat cały, wszystko, to wszystko, co było jedynie z żelaza, dynamitu, huku, krwi i śmierci.

A więc 14-ty, 15-ty, 16-ty na pozycjach przed Verdun. Byłem już dawno podoficerem w szarży naszego plutonowego i odznaczony krzyżem żelaznym. W lipcu roku 1916 z naszej 5-tej armji, uformowano tak zwaną „Fliegende Armee", przerzucaną na różne odcinki, w zależności od sytuacji strategicznej.

Druga połowa szesnastego roku zastała mnie na odcinku Rheims, Soissons. Tu się właśnie przygotowywała ofenzywa. W wielkiej tajemnicy n. b. staliśmy gotowi do szturmu. Było to w końcu września, czy początku października, dobrze już nie pamiętam daty. To, co się tu działo, było odwrotną stroną medalu, co pisałem, o odczuwaniu huraganowego ognia na własnej skórze. To był niebywały w dziejach, niewidziany dotychczas, największy ogień świata, jaki istniał. Niemcy, zgrupowali na odcinku 10 kilometrów 10 tysięcy dział, czyli w średniem, na jeden metr przypadała jedna armata. O godzinie 2-giej w nocy rozpoczął się niemiecki „Trommelfeuer". Był niemniej straszny. To było nie morze, to był ocean huku. Po przeciwnej stronie stali Anglicy. Artylerja ich początkowo odpowiadała dzielnie, następnie ucichła zupełnie. Z niemieckich zaś pozycyj rwał bezustanku ogień szalony, nieobliczalny, warjacki jakiś, nieprzytomny. Wiatr szedł na zachód. Co trzeci pocisk niemiecki, ładowny był gazem. Pięć piekielnych godzin trwał ten ogień i ustał. Wtedy piechota poszła naprzód i nie znalazła na przedpolu ani jednego żywego człowieka...

Chemin de Dames, nazywał się odcinek, na którym maszerowałem. Wszystko wokół było skotłowane w jedną, wielką, bezkształtną masę. — Trupy, dziesiątki tysięcy trupów leżało albo zabitych pociskami, albo zatrutych gazami. Z pianą na ustach, wyglądali upiornie. Nasz „Vormarsch" dotarł niebawem do angielskich pozycyj artyleryjskich. Teraz się rozwiązała zagadka, dlaczego przestali odpowiadać na ogień Niemców. Byli zatruci.

— Jakże to wyglądało?

— Jak? hm — wykurzony ul. Tak, oto nasuwa mi się to określenie, bo wtedy o tem myślałem: wykurzony ul. Armaty, amunicja wszystko to stało na swoich miejscach, ale ludzie byli trupy. Tem straszniejsze, że trzecia część to — samobojcy. Tak, proszę pana. Z pianą na ustach, którą wywołuje zatrucie gazem, dostawali szaleństwa, woleli sobie w łeb strzelić niż konać w męczarniach. Stali pochyleni na armatach z karabinem u nogi, z którego przed chwilą dokonali samobójstwa.

— Czy uważa pan Anglików za dobrych żołnierzy?

— Nie, to nie żołnierze, to sportsmeni. Nie mogą się równać, ani z Niemcami, ani z Francuzami.

— Amerykanie?

— Tych co widziałem, i na podstawie tego, co słyszałem na froncie, uważam za dobrych żołnierzy.

— Z Amerykanami biliśmy się nad Marną. Rzeka to nie szeroka, węższa od Wilji. Był to rok 1917-ty. W marcu Niemcy przygotowali ofensywę. Nie spotkaliśmy większego oporu. Pod ogniem naszej artylerji, pod osłoną dymną i t. d. budowaliśmy mosty, kładki. Trzeba było tego wykończyć w możliwie największej ilości, w możliwie najkrótszym czasie. Pozycje nieprzyjacielskie słabo były obsadzone. 4-ta kompanja saperów, do której właśnie należałem, zbudować miała kilka mostów i strzec ich aż do przemarszu artylerji. „Jawohl". — wszystko zda się szło jak z płatka. Piechota poszła naprzód rozsypaną w tyraljerę. Tymczasem dowództwo niemieckie nie wiedziało, że wojska nieprzyjacielskie (w danym wypadku właśnie amerykańskie) ufortyfikowały się dalej. Gdy 2-gi pułk piechoty, 6-ty poznański grenadjerów i 47-my piechoty uszły tyraljerą już dobrych pięć kilometrów, nieprzyjaciel skierował wściekły ogień na linję rzeki, odcinając piechocie odwrót. Mosty rozleciały się w drzazgi i spłynęły spokojnym biegiem Marny. Zaawansowana piechota wzięta została do niewoli. Zaledwie pojedyńczy żołnierze zdołali zbiec i przepłynąć. Osobiście, na czele plutonu warowałem przy moście oczekując przejścia artylerji. Widziałem co się święci, ale nie podobna było dłużej nad rzeką wytrzymać. Ziemia i woda kotłowały jak wrzątek. Skoczyłem naprzód, widząc, że na przednich linjach ogień jest słabszy niż w tylnich. Gdy jednak ujrzałem Amerykanów, nie zasalutowawszy im, wiałem z powrotem. Wszystko, co żyło szło w rozsypkę. Wtedy to rzeka nie stanowiła dla mnie żadnej przeszkody. Nicomal w pełnym rynsztunku przepłynąłem ją wpław i biegłem czem prędzej do pobliskiego lasu. I za mną i przedemną pękały granaty, a jednak ocalałem.

— Jak długo wogóle był pan na froncie zachodnim?

— Przez całą wojnę. 14-ty, 15-ty, 16-ty, 17-ty, 18-ty. Dwukrotnie ranny. Cały czas na froncie, prócz urlopów i szpitali.

— Czy tęsknili panowie bardzo do urlopów?

— Tak, to była ta jedyna, największa, bo jeszcze osiągalna tęsknota! To było coś o czem wogóle mogliśmy marzyć, czegośmy się mogli spodziewać, o czem ośmielaliśmy się myśleć. O końcu wojny, o innych sprawach zwyczajnych, powszednich dla ludzi, którzy, w ten czy inny sposób pozwalają sobie na uprawianie życia — nie mogliśmy myśleć. To drażniło i mogło spowodować kompletne załamanie indywidualności. Wieleż ludzi dostało obłędu... Ale niech pan nie myśli, że urlop był rzeczą bardzo przyjemną. Być może dlatego, że był tak wyidealizowany, tak upragniony, tak wyśniony, na każdym kroku sprawiał rozczarowanie. Dostawało się go każde 6 miesięcy. Gdy taki żołnierz w brudnym mundurze, bo brakło nowych, zczerniały, z nieprzytomnemi oczyma pojawiał się na ulicach miast i miasteczek, patrzyły nań wygłodzone oczy kobiet i dzieci. Słyszało się niezmienny motym: „Ach! noch ein Feldgrauer, ihr lässt uns hier verhungern"! Ulice niemieckie były też upiorne. Później ten urlop kończył się niezmiennie pożegnaniem. Łzawem, rozpaczliwem, targającem nerwy, pożegnaniem. Podczas urlopu człowiek czuł się, jak w obcym kraju, jakby nie między swymi. Nie miał poprostu o czem z nimi mówić. Psychologicznie i fizjologicznie należał do inego świata; a mózg przyzwyczaił się podlegać instynktom i odruchom. W tem, nagle jakże dalekiem i obcem, środowisku, nie podobna było dobrać słów, jakiejś osobistej inicjatywy działania. Raz na podwórzu mego ojca, wiatr targnął odrzwiami stajni. Zaskrzypiały one, a ja... padłem jak długi na ziemię twarzą w śmietnik. — Patrzono na mnie, jak na warjata. „Nic, nic takiego — zdawało mi się tylko, że zarechotał gdzieś w pobliżu karabin maszynowy". I było mi trochę przykro wobec swoich, że stałem się taki jednostronny.

Znów powrót na front, znów w ogień. Wreszcie i ja nie mogłem już dłużej wytrzymać: symulowałem warjata. Tak, — na 8 tygodni przed zakończeniem wojny... Ale kto się mógł tego spodziewać. Nasz szpital przepełniony był symulantami. Nieudolnych w swoim „fachu", odsyłano z powrotem i czekały ich kary. Dużo jednak pozostawało. Instynkt samozachowawczy, przywiązanie do życia, podsuwało im nieraz genjalne koncepcje i pomysły, które oszukiwały najwytrawniejszych lekarzy. — W roku 18-tym zachorowałem groźnie na katar kiszek. Oficjalnie: „Magen-und Darm-, Katar". Tam to postanowiłem nieodwołalnie nie wracać do piekła. W szpitalu leżąc wykoncypowałem i opracowałem cały plan strategiczny symulacji. Udało się. Robiłem najróżniejsze sztuczki. Naprzykład mydliłem twarz na portrecie cesarza. — „Kamerad — mówił łagodnie sanitarjusz, usiłując przekonać o niecelowości tego postępku. — „Jakto przecież to jutro wielkie święto, trzeba ogolić cesarza"! — Zrywałem czasami na nogi cały szpital, że się wali, lub pali i t. d.

— I nie bał się pan, że w tem otoczeniu naprawdę zwarjuję, tembardziej po wielkiem wyczerpaniu moralnem i fizycznem?

— Ha, ha — zaśmiał się porucznik Peksa — jeżeli nie zwarjowałem w okopach zachodniego frontu!...

— Jeżeli pan patrzy na jeden z licznych obecnie filmów, przedstawiających wojnę, jakie odnosi pan wrażenie?

— Niektóre są niezłe. Ale nawet te najlepsze, oddają zaledwie cząsteczkę obrazu jednego fragmentu, jednej z bitew tam odbytych. Człowiek, który tam nie był, nigdy nie będzie mógł sobie ani przez czytanie, ani film, przedstawić „tych" rzeczy. Nie dają się one bowiem uwypuklić i porównać z rzeczywistością.

— Ostatnie jeszcze pytanie, i bardzo mię interesujące: co pan powie o Remarque'u.

— Czytałem go... Owszem. Jak już powiedziałem, ten kto tam nie był, nie może powziąć pojęcia o... Ale Remarque... może ci, co go chcą oceniać, nie mają możności i sprawdzianu tej oceny. Zaraz — powiem panu krótko: gdyby tu, w tej chwili wszedł Remarque, wstałbym, zaprosił go na piwo, uścisnął rękę i powiedział:

„Du hast recht, Kamerad"!

az

— o —

POD ZNAKIEM OSZCZĘDNOŚCI

Jak się należało spodziewać, powszechny kryzys gospodarczy, który Polska wraz z całym światem przechodzi, płynął na wzrost zainteresowania się radjem — tym najtańszym łącznikiem kulturalnym, dostępnym dla wszystkich i tembardziej cennym w chwili, w której kraj cały żyje pod znakiem oszczędności. Zwłaszcza szerokie warstwy inteligencji pracującej, przerabiając swoje dotychczasowe budżety zachowały lub wstawiły do nich pozycję opłat radjowych. Nigdy jeszcze tak dobitnie nie stała się widoczna wielka misja duchowa, jaką radjo ma do spełnienia.

Nie od rzeczy też będzie przypomnieć, że korzystanie z radja, związane jest z pewnemi drobnemi, lecz nieodzownemi formalnościami.

Każdy, kto pragnie nabyć sprzęt radjowy i zainstalować u siebie urządzenie radjoodbiorcze powinien *uprzednio* zgłosić się do najbliższego Urzędu Pocztowego i uzyskać odpowiednie upoważnienie, uiszczając pierwszą trzyzłotową opłatę radjofoniczną i jednorazowo złotych jeden tytułem opłat kancelaryjnych. Ponieważ złożenie tego „zgłoszenia do rejestracji" jest nadzwyczaj nieskomplikowane, gdyż może ono być doręczone urzędowi pocztowemu osobiście, listownie lub przez trzecią osobę — przeto każdy nowy słuchacz radjowy może bez żadnych trudności stać się *legalnym* odbiorcą audycyj radjowych, polskich i zagranicznych. Odpowiednie druczki wydaje bezpłatnie urząd pocztowy, a w celu ułatwienia radjosłuchaczom wnoszenia opłat miesięcznych, opłaty te pobierają regularnie listonosze na podstawie urzędowych kwitów.

Bez załatwienia tych nieskomplikowanych formalności, radjosłuchacz naraża się na odpowiedzialność karną w myśl art. 28 o Poczcie, Telegrafie i Telefonie z dnia 3 VI. 1924 r. Artykuł ten grozi wysoką grzywną, a nawet i karą więzienną.

Drohiczyn nad Bugiem

Dnia 7 października wypada dziesięciolecie istnienia biskupiego seminarjum mniejszego. Z tego powodu przyjeżdżał do Drohiczyna J. E. Biskup Kazimierz Bukraba, Pasterz Piński. Przyjazd J. Ekscelencji nosił cechę odwiedzin prywatnych; wszelako przy wjeździe do miasteczka, staraniem magistratu, zbudowano bramę trihonorową, a gromadki wiernych pobożnie spotykały Biskupa.

Przyjęcie uroczyste zgotowano w seminarjum przy t. zw. kolegjum X. Dr. Antoni Rajko, rektor seminarjum, doręczył Pasterzowi klucze, oddając mu szkołę w opiekę i władanie zwierzchnicze. W sali gimnastycznej byli zebrani nauczyciele i uczniowie. Przemawiał rektor. Opowiedział dzieje dziesięcioletnie uczelni; zaznaczył swoje płomienne przywiązanie do seminarjum, którego twórcą i sercem był ś. p. Biskup Łoziński, a mówca ciężką pracą dźwignął z ruiny. J. Ekscelencja w odpowiedzi zapewnił że przyjął klucze nie jako obrzęd zwyczajny, lecz jako Pasterz wybornie zdający sobie sprawę z obowiązku względem seminarjum mniejszego.

W czasie pobytu swego w Drohiczynie J. Ekscelencja bywał na lekcjach w seminarjum, w gimnazjum państwowem i w szkole powszechnej — a za Nim wszędzie szło serce pasterskie.

Dnia 7-go b. m. w kolegjum urządzono podwieczorek, na który zaproszeni zostali wszyscy uczący i kierownicy poszczególnych urzędów państwowych i społecznych. Przed rozpoczęciem biesiady J. Ekscelencja wygłosił mowę na cześć rektora i, w uznaniu pracy X. Dr. Antoniego Rajki, doręczył mu dyplom mianujący kanonikiem honorowym Kapituły Pińskiej.

Nazajutrz w południe Pasterz wyjechał do Pińska, żegnany serdecznem — do widzenia!

X. Michał Rutkowski.

Arytmetyka

W roku 1930 Spółdzielnia Autobusowa miała 3 miljony dochodu. Arbon, objąwszy po niej dziedzictwo, wierzył, że będzie miał więcej. Więc gdy Magistrat, umawiając się z nim, powiedział: pięć procent dochodu dla nas, to jest — nie dla nas, a na konserwację naszych bruków. — Arbon ucieszył się, że tak mało żądają. I odrazu wyłożył gotówkę pięć procent czyli 150 tysięcy. Niby na klinkiery.

I zaczął jeździć. Wypuścił 38 arbonie-jących wozów, a trzydziesty dziewiąty specjalny, dla wycieczek. Magistrat zasię tak ucieszył się ze 150 tysięcy, że nie zapytał Arbonu, ile autobusów będzie wogóle na konserwację bruków pracowało. Noblesse oblige czyli: gotówka obowiązuje.

Wszystko szłoby dobrze, gdyby nie kryzys. Kryzys sprawił, że Arbon zarobił nie trzy miljony, tylko 1 miljon 200 tysięcy. A do końca roku zarobi może 300 tysięcy. Dodajmy: wychodzi półtora miljona. A magistratowi dał 150 tysięcy. Jakiż to procent? Nie piąty, lecz równiuteńko dziesiąty.

Arbon chwycił się za głowę. Trzeba ratować się. Wycofać się z interesu nie można: jest umowa. Co robić? I Arbon przypomniał sobie, że magistrat zawierał umowę łapu - capu i nie zapisał w niej, ile to autobusów będzie po mieście jeździło. Los widać czuwał nad Arbonem.

Zaczął więc Arbon remontować swe wozy. Było 38, a tu nagle jeździ, 36. Pytają gdzie dwa?

A pan Tarło (tęga głowa) powiada: w remoncie. Nie robicie za nasze pieniądze klinkierów, i wozy już się zdarły.

A wozy te jeżdżą sobie spokojnie pomiędzy Warszawą i Konstantynowem. Zarabiają.

Po panu Tarle przyszedł pan Massalski. Odrazu trzy wozy wysłał do remontu, na nową linję w Sosnowcu. Nad linją tą dyrektoruje pan Tarło. Wozy zarabiają.

Dwa i trzy — to pięć! Od 38-u odjąć pięć — to 33. Trzydzieści trzy arbony jeździ po Wilnie. A jeździć będzie jeszcze mniej. Tylko 25. Tak postanowiły arbony, ratując siebie. Tak zadecydował wczoraj magistrat, ratując arbony. Reszta pójdzie znowu do remontu: na Konstantynów czy tam Sosnowiec.

Co z tego wyniknie?

Przestaniemy jeździć, będziemy chodzić. Szczęście, że są klinkiery, słodki owoc arytmetyki arbonowo - magistrackiej.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś 15
Teresy p.
Jutro
Gawła

Wschód słońca g. 6.06
Zachód słońca g. 17.48

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 14 PAŹDZIERNIKA

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura najwyższa: +16.
Temperatura średnia: +13.
Temperatura najniższa: +5.
Opad: ——
Wiatr: południowy.
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a
na dzień dzisiejszy:

Rankiem mgły lub opary. — W ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, naogół wzrastającem, oraz miejscami deszcze. — Dość ciepło. — Słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych. Ł

KOŚCIELNA

— **Organy w Ostrej Bramie.** — Nowe organy zainstalowane zostały już w kaplicy Ostrobramskiej i w dniu wczorajszym oddane do użytku.

URZĘDOWA

— **Ceny artykułów pierwszej potrzeby.** — Ostatni Dziennik Wojewódzki przynosi rozporządzenie o przekazaniu starostom uprawnień do regulowania cen na mąkę, pieczywo, mięso, naftę i węgiel.

— **Sprawy wodno - prawne.** — W związku z likwidacją min. robót publicznych, wszystkie sprawy wodno - prawne podlegające do września rb. kompetencji województwa zostały przekazane Urzędowi Ziemskiemu.

MIEJSKA

— **Regulowanie ruchu rowerowego i motocyklowego.** — Ukazało się zarządzenie Województwa, regulujące sprawę ruchu rowerowego i motocyklowego.

Rower lub motocykl nie może przewozić więcej niż 2 osoby, nie można usadawiać pasażerów przed kierowcą.

— **Brak światła na ul. Syrokomli.** — Robotnicy magistraccy rozkopali ul. Syrokomli (koło parku Żeligowskiego), nie zabezpieczając dołów żadnemi znakami.

Skutki tego przeoczenia nie dały na siebie długo czekać, bowiem już o zmroku dwu przechodniów wpadło do rowu, doznając poważniejszych obrażeń, zaś pewna pani doznała złamania nogi. Komisarjat policji interwenjował w tej sprawie w wydziale komunikacyjnym.

— **Kto będzie następcą p. Łokuciewskiego.** — Aktualna obecnie kwestja następcy b. ławnika Łokuciewskiego, w niedalekiej przyszłości ma być rozwiązana. Mimo, że istnieje projekt skasowania sekcji rzeźni i rynków, a więc skreślenia etatu jednego ławnika, endecja ma postawić wniosek powołania do prezydjum magistratu radnego Fedorowicza, którego endecy uważają za znawcę spraw szkolnych.

— **Archiwum meldunkowe.** — Jeszcze latem poszczególne posesje miały złożyć w magistracie stare książki meldunkowe potrzebne dla celów archiwalnych.

Jak obecnie okazało się, archiwum miejskie nie otrzymało tych książek od większości posesyj, wobec czego ich właściciele poniosą odpowiednie konsekwencje.

— **Lustracja piekarń.** — Władze administracyjne przeprowadziły ostatnio lustrację piekarń na terenie miasta. Zbadano szczegółowo 39 zakładów w czasie pracy. Okazało się, że nie wszystkie piekarnie przestrzegają przepisy sanitarne i są prowadzone niehigjenicznie. W związku z tem kilkunastu właścicieli piekarń pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

— **Opłaty od kwitów komornianych.** — W dniu 15 bm. upływa termin wpłacenia do kasy miejskiej przez właścicieli nieruchomości przypadających opłat na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym od należności komornianych, — wniesionych przez lokatorów za pokwitowaniem lub bez pokwitowań w miesiącu wrześniu rb.

Przy wpłacie należy złożyć na odpowiednich drukach wykaz sum komornego otrzymanego w ubiegłym miesiącu wraz z obliczeniem przypadających opłat. Druki można otrzymać w kasach miejskich.

Przekroczenie powyższego terminu spowoduje wymiar opłat przez magistrat i pobranie ich w drodze przymusowej wraz z odsetkami i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucji.

— **Opłaty na rzeźni.** — Po długich staraniach zainteresowanych magistrat zdecydował się wreszcie na obniżenie opłat na rzeźni miejskiej. W najbliższy wtorek zajmie się tem komisja gospodarcza. Cennik ma być obniżony o 20 proc.

— **Nowe transporty klinkieru.** — Na ułożenie gładkiej jezdni do Ratusza nie starczy posiadanego zapasu cegiełek. Wobec tego magistrat zwrócił się do Izbicy o nadesłanie dodatkowych 50 tysięcy.

AKADEMICKA

— **S.K.M. „Odrodzenie"** powiadamia, że w niedzielę dnia 16-go października ks. prof. Meysztowicz odprawi zwykłą Mszę św. odrodzeniową o godz. 9 min. 15, poczem agapa i zebranie z odczytem ks. Prof. Meysztowicza.

— **Stypendja dla akademików.** Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego, zawiadamia, że z funduszu im. d-ra Aleksandra Szulca przyznane będą w r. b. dwa stypendja niezamożnej młodzieży akademickiej, płci obojga, wyznania ewangelicko-augsburskiego, lub rzymsko-katolickiego, z pierwszeństwem dla osób rodem z Żyrardowa.

Stypendjum w sumie ponad 1.000 zł. przyznane będzie w formie pożyczki bezprocentowej, którą stypendysta zobowiąże się zwrócić nie później, jak w ciągu 10 lat po ukończeniu studjów.

Podania z dołączeniem życiorysu i świadectwa: 1) potwierdzającego przynależność kandydata do jednego z dwu wyżej wymienionych wyznań, 2) stwierdzającego niezamożność kandydata, 3) metryki urodzenia, 4) z przebiegu i postępu studjów — przesyłać należy do Biura Kasy w terminie do dnia 31 października r.b.

Świadectwa wymienione wyżej)1 — 3) mogą być zastąpione wspólnem poświadczeniem 2-ch znanych Kasie osób.

W tymże roku akad. 1932 — 33 przyznane będzie z funduszu im. Edwarda Sachsa stypendjum, przeznaczone dla słuchacza rzeczywistego Wydziału matematyczno- fizycznego jednego z trzech Uniwersytetów: Warszawskiego, Stefana Batorego, lub Poznańskiego.

Stypendjum wynosi około 3,000 zł. rocznie i płatne będzie w ratach miesięcznych. O stypendjum ubiegać się mogą osoby narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego.

Do podania załączyć należy: 1) metrykę 2) życiorys, 3) świadectwo niezamożności, 4) wykaz postępu w studjach.

Termin składania, lub nadsyłania podań do Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, Nowy Świat 72 upływa z dniem 31-X 1932 r.

— **Akademickie Koło Łodzian w Wilnie.** W niedzielę, dnia 16 b.m. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Wileńskiej 23 m. 9, odbędzie się poranek dyskusyjny A.K.Ł. na temat „Zagadnienia społeczne wśród młodzieży akademickiej". Dyskusję zagai kol. M. Kotlicki.

Obecność członków obowiązkowa
Goście mile widziani.

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików,** zawiadamia, że dnia 16 bm. o godz. 8 w kaplicy sodalicyjnej (ul. Wielka 65) odbędzie się Msza św. z Komunją, poczem w lokalu sodalicji (ul. Wielka 64) zebranie ogólne z referatem W.O. Dąbrowskiego T. J. p. t. „Myśli o Sodalicji"

POCZTOWA

— **Kursów pocztowych nie będzie.** — Rokrocznie władze pocztowe organizowały kursy dla praktykantów pocztowych. W roku bież. podobnych kursów nie będzie, jedynie dyrekcja urządzi egzaminy bez odbycia kursu, dla tych, którzy jednak mają już za sobą 18 mies. praktyki.

— **Pocztówki propagandowe.** — Urzędy i agencje pocztowe otrzymały polecenie stałego reklamowania przy okienkach pocztówek z widoczkami propagandowemi, z uwagi na cel, jakiemu służą.

— **Paczki żywnościowe.** — Dyrekcja Poczt chcąc zorjentować się w ruchu paczek żywnościowych i depesz nadawanych pocztą, zaleciła urzędom przedłożyć odpowiednie wykazy, dotyczące tego ruchu.

— **Ozdobne blankiety telegraficzne.** — Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało ostatniemi czasy ozdobne blankiety telegraficzne dwojakiego typu (Lx 1 i Lx 2) dla telegramów podlegających doręczeniu.

Blankiety te ze względu na estetyczny wygląd, bogatą ornamentację w artystycznem wykonaniu, mogą mieć zastosowanie dla telegramów z życzeniami z okazji świąt, ślubów, imienin, jubileuszów itp. — gdyż harmonizując z treścią telegramów, mogą w wysokim stopniu przyczynić się do podkreślenia tej treści i nadania jej uroczystego charakteru, od powiadającego chwili.

Opłata za doręczenie telegramu na ozdobnym blankiecie w zaklejonej luksusowej kopercie wynosi 1 złoty — oprócz oczywiście opłaty normalnej.

Do przyjmowania i doręczania telegramów na ozdobnych blankietach upoważnione są wszystkie urzędy i agencje pocztowo - telegraficzne.

Wzory ozdobnych blankietów telegraficznych wywieszone są w poczekalniach urzędów i agencyj pocztowych do wiadomości publicznej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Tow. Pedjatrycznego.** Dnia 17 b.m. o godzinie 20 w lokalu Kliniki dziecięcej na Antokolu odbędzie się posiedzenie Wil. Oddz. Polsk. T-wa Pedjatrycznego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia. 2. Dr. P. Lidzka: Równowaga kwasowo-zasadowa i jej znaczenie w klinice dziecięcej (streszczenie zbiorowe), 3) Dr. H. Bikus-Borowska: Sprawozdanie lekarskie z działalności Kolonji leczniczej dziecięcej w Druskienikach za rok 1932. 4. Wolne wnioski.

Goście mile widziani.

RÓŻNE

— **Sobótka.** — Dnia 15 bm. w salonach Ogniska akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się sobótka taneczna. Do tańca grać będzie kwartet akademicki, bufet na miejscu zaopatrzony obficie.

Wstęp dla akademików za okazaniem legitymacji 1 zł. dla gości tylko z kartami wstępu 2 zł.

— **Zachorowania zakaźne.** — Przeprowadzona ostatnio lustracja komisji sanitarnej złożonej z lekarzy stwierdziła, że na terenie miasta w ostatnim tygodniu zanotowano jeszcze 13 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny. Chorych niezwłocznie umieszczono w szpitalu, mieszkania i cały inwentarz odkażono. Jedna osoba w ciągu tego okresu zmarła. Również z powiatu postawskiego donoszą, iż na terenie niektórych gmin znowu zanotowano 14 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny. Według danych władz lekarskich na terenie pow. postawskiego zanotowano 14 wypadków zasłabnięć na tyfus.

Zarządzono środki zapobiegawcze.

TEATR I MUZYKA

— TEATR POHULANKA — „DZIKA PSZCZOŁA" Na kilka dni zejdzie z repertuaru, dlatego, kto jeszcze nie widział tej sztuki, powinien dziś lub jutro o godz. 8-ej znaleźć się w Teatrze na Pohulance, aby podziwiać grę artystów i piękną wystawę tej wartościowej komedji.

Zespołowy koncert gry aktorskiej podtrzymują role główne w osobach pp: Niedźwieckiej, Wiesławskiej, Koronkiewiczówny, Grolickiego, Szymańskiego, i Janowskiego.

— TEATR OBJAZDOWY TEATRÓW MIEJSKICH ZASP W WILNIE. Jak się dowiadujemy z prowincji komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra", cieszy się wszędzie powodzeniem. Już 14 miast Wileńszczyzny miało sposobność poznać się z artystycznym poziomem Teatru Objazdowego i świetną grą wszystkich wykonawców z pp: Detkowską - Jasińską, Szpakiewiczową, Boneckim i Bieleckim na czele.

Dziś Teatr Objazdowy gra w Hajnówce 16 b. m. w Wołkowysku, 17 b. m. w Słonimie, 18 b. m. w Baranowiczach.

— NA ŻĄDANIE PUBLICZNOŚCI OSTATNIA POPOŁUDNIÓWKA — „PRZEPROWADZKI" odbędzie się na Pohulance w niedzielę 16 b. m. o godz. 4-tej po pol. z udziałem wybitnych sił dramatycznych, — wśród których pierwsze miejsce przysługuje M. Szpakiewiczowi, Łodzińskiemu i Paszkowskiej — wykonawcom roli Franka Szywały, Felka i Zośki.

— NIEODWOŁALNIE OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „PRZEPROWADZKI" — odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w niezmienionej obsadzie premjerowej. Będzie to widowisko propagandowe a ceny biletów tego wieczoru rywalizują szczęśliwie z kinowemi, bo wynoszą od 20 gr. do 2 zł.

— CZARODZIEJSKI „NIEBIESKI PTAK" ukaże się niebawem! Fantastyczna baśń Maeterlincka z ogromnym nakładem kosztów i pracy jest przygotowywana w Teatrze na Pohulance. — Premjera w najbliższych dniach. Szczegóły dotyczące tego widowiska wkrótce.

—TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „WIKTORJI". Dziś — melodyjna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar" ukaże się po raz 13-ty z udziałem Elny Gistedt, oraz najwybitniejszych sił stolicy z Gabrielli, Halmirską, Dębowskim, Szaniawskim i Tatrzańskim — na czele. Zniżki akademickie wydawane są w kasie codziennie od godz. 7-ej wiec.

— „WIKTORJA" NA PRZEDSTAWIENIU POPOŁUDNIOWEM. Jutro w niedzielę 16 b. m. ujrzymy świetną operetkę „Wiktorja i jej huzar" na przedstawieniu popołudniowem, o godz. 4-tej — w premjerowej obsadzie, z udziałem uroczej Elny Gistedt. Ceny miejsc normalne. Bilety są do nabycia w kasie zamawiań.

— NAJBLIŻSZA PREMJERA W „LUTNI". Najbliższą premjerą będzie operetka Kalmana „Księżniczka czardasza" w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu artystycznego z Elną Gistedt w roli tytułowej. Reżyserja Karol Wyrwicz - Wichrowski.

— Rozpoczęcie Dni Szopenowskich w Wilnie. — Dziś w sobotę w sali konserwatorjum (ul. Wielka 47, wejście od ul. Końskiej). — odbędzie się pierwsza impreza „Dni Szopenowskich" w Wilnie, mianowicie: recital fortepianowy znakomitej pianistki warszawskiej Zofji Rabcewiczowej. — Świetna odtwórczyni Chopina grać będzie najcelniejsze utwory genjalnego kompozytora. Szczegóły w programach. — Bilety w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11a)— od godz 11 rano do 7 wiecz. zaś później w kasie Konserwatorjum. Początek o godz. 8-ej wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS—Zemsta nietoperza.
HOLLYWOOD—Przeżycia jednej nocy.
CASINO—Szpieg i kobieta.
STYLOWY—Wyspa grozy.
PAN — Człowiek - małpa.
LUX—Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Za złotówkę.** — Na tle niedopłacenia złotówki do rachunku za pracę powstała bójka między Joselem Aronowiczem, a robotnikiem o nieznanem nazwisku. W trakcie zajścia Aronowicz otrzymał silny cios nożem w plecy. Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— **GORSZĄCE ZACHOWANIE SIĘ MOTOCYKLISTY. — Wczoraj w dzień jadący motocyklem jakiś osobnik wpadł na Pośpieszce na furmankę J. Górskiego. Chłop wypadł na bruk, lecz mimo to usiłował sprawce wypadku zatrzymać. — Wówczas motocyklista uderzył Górskiego tak silnie w twarz, że ten padł na bruk, tracąc przytomność. W podobny sposób kierowca motocyklu zachował się wobec kilku przechodniów. Zdołał on zbiec, lecz numer pojazdu udało się za**notować, więc należnej kary nie ujdzie.

— **WYPADEK Z POJAZDEM.** — **Bukin Jan (Śniegowa 30) prowadząc taksówkę nr. rej. 38187 na ulicy Trakt Batorego najechał na dorożkę konną powożoną przez Nowodworskiego Antoniego (Grybiszki 9). W dorożce zostały uszkodzone resory, zaś w taksówce — błotnik. Z ludzi nikt nie ucierpiał.**

— **Giną konie.** — W nocy z dnia 9 na 10 bm. z pastwiska położonego w pobliżu domu nr. 3 przy ul. Grochowej na szkodę Huryna Aleksandra zaginął koń, wałach, wartości 150 zł. Tejże nocy z pastwiska położonego w pobliżu posesji nr. 13 przy ul. Wąwozy na szkodę Gerszanowa Anisima, zginęła klacz.

— **Podrzutek.** — W klatce schodowej domu nr. 3 przy ul. Szopena znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni. — Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **TRUP W RZECE.** — **Wczoraj rano w rejonie Kamienia z rzeki Wilji wydobyto topielca. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia zdołano stwierdzić tożsamość topielca. — Okazał się nim Włodzimierz Mańkow, członek rady gospodarczej kolektywu z Żerdziaża okręgu ostroszyckiego, którego chłopi zamordowali z przyczyn bliżej nieznanych.**

ŚWIĘCIANY

— WILEŃSCY SEMINARZYŚCI W ŚWIĘCIANACH. W ubiegłą niedzielę na zaproszenie Koła Sportowego Semin. Nauczycielskiego w Święcianach — gościły tam zespoły siatkówki i koszykówki wileńskich seminarzystów.

Przed kilkoma laty święciańskie Seminarjum odegrało dobitną rolę w wojewódzkich rozgrywkach siatkówki i koszykówki: — ma ono nawet puhar zdobyty w roku 1929.

A że zespoły Seminarjum wileńskiego należą do najlepszych w Wilnie — należało się przeto spodziewać gry równorzędnej, ciekawej, stojącej na wysokim poziomie technicznym. Nadzieje te jednak w części zawiodły.

Oprócz tego, że zespoły Sem. ze Święcian są obecnie znacznie słabsze niż dawniej (nawiasem mówiąc — mało wzmocnili je dwaj absolwenci...) — wpływały na to czynniki atmosferyczne w postaci dotkliwego chłodu i silnego wiatru.

Oba spotkania wygrało Sem. T. Zana z Wilna z wynikiem 30:15 w siatkówce, oraz 29:12 w koszykówce. Wyniki te w zupełności obrazują przebieg gry. Walka — w koszykówce bardzo ostra, a zatem ciekawa, choć czasem brutalna, zwłaszcza ze strony Święcian.n Wilnianie znacznie lepsi technicznie, choć słabsi fizycznie. Rozgrywkom przyglądało się przeszło sto osób.

Witold Zahorski

Z POGRANICZA

— **ROZMOWY Z LITWINAMI. — Na odcinku Wiżajny odbyła się polsko - litewska konferencja granicznai poświęcona sprawom meljoracyjnym. Na konferencji omówiono i uzgodniono sprawę odwodnienia łąk i gruntów wsi Cześliniaki, Grzywiecka Góra i zaścianków Szymcewo i Januliszki.**

Kanonier skazany na karę śmierci

ROZSTRZELANIE SZPIEGA W GÓRACH ANTOKOLSKICH

WILNO. — Bakanowski Józef, kanonier 3 P. A. C. w Wilnie wyrokiem sądu doraźnego przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Wilnie skazany został za zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Ponieważ Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wyrok wykonany został w dniu 14 bm. na Antokolu o godzinie 16-ej w obecności podprokuratora Sądu Wojskowego kpt. Jana Piątkowskiego.

Sprawa rozpatrywana była w dniu 12 bm. — wyrok zaś po zatwierdzeniu przez dowódcę Korpusu został ogłoszony w dniu 14 bm.

Próbny alarm pożarowy

WILNO. — Wczoraj w godzinach południowych w całem mieście rozległy się liczne syreny alarmowe, wzywające pomocy pożarowej.

Gwizdki kolejowe spowodowały, że mieszkańcy ulic z okolic stacji pośpieszyli tłumnie w kierunku objektów kolejowych, będąc pewni, że wybuchł pożar.

Spotkał ich jednak zawód, bowiem okazało się, że był to próbny alarm pożarowy, zarządzony przez elektrownię miejską, kolej, kierownictwo monopoli i inne instytucje w celu zbadania gotowości i sprawności własnych drużyn ratowniczych.

Straż ogniowa miejska nie brała udziału w alarmie.

Z SĄDÓW

PROCES DORAŹNY PRZECIWKO DWUM SZPIEGOM

W najbliższych dniach w wileńskim Sądzie Okręgowym odbędzie się proces w trybie doraźnym przeciwko mieszkańcom wsi Bortele gm. olkienickiej: 21-letniemu Józefowi Ejdukowiczowi i 24-letniemu Aleksandrowi Łużysowi.

Wymienieni oskarżeni są o szpiegostwo na rzecz Litwy, przyczem aresztowani i osadzeni zostali w więzieniu na Łukiszkach 25-go ub. miesiąca.

Wobec niezbitych dowodów winy, jakie udało się władzom bezpieczeństwa przeciwko oskarżonym znaleźć obu im grozi kara śmierci.

— **Udogodnienia w dziale skrytek pocztowych urzędu Wilno I.** — Dyrekcja Poczt komunikuje, że dział skrytek pocztowych w urzędzie Wilno I (ul. Wielka) będzie obecnie stale otwarty od godziny 8—22 w dnie powszednie i od 8—15 w niedziele i święta.

Zmiana ta umożliwia posiadaczom skrytek pocztowych odbieranie korespondencji i gazet w tym samym dniu ze wszystkich pociągów popołudniowych, oraz pociągu osobowego z Warszawy, przychodzącego do Wilna o godz. 18.20.

Jednocześnie dyrekcja komunikuje, że opłata za skrytkę pocztową wynosi 1 złoty miesięcznie.

FERALNA DWÓJKA

Pomiędzy K. Tarasiewiczem i W. Ostapczykiem wynikła bójka. Bili się po środku swej wsi Radeck, a odgłosy ciosów zadawanych kijami dolatywały do każdej chaty, alarmując jej mieszkańców. Wówczas przy pomocy sąsiadów bójkę zlikwidowano wówczas jednak okazało się, że Ostapczuk nie ma jednego oka. Poprostu utracił je od uderzenia kijem przeciwnika.

Sprawa oparła się o sąd.

Na rozprawie, zalewając się łzami Tarasiewicz, oświadczył, że nie chciał tak ciężko skaleczyć swego sąsiada.

Rozchodziło się im tylko o głupie 2 zł.

Sam nie wie, w jaki sposób zamiast oddania Ostapczykowi 2 zł. pchnął go kijem i to w oko.

Trudno — sąd jest od wydawania wyroków objektywnych, to też uważając winę oskarżonego za zupełnie udowodnioną, wymierzył mu karę 2 lat ciężkiego więzienia.

Splot okoliczności — jeden stracił oko bo chciał otrzymać 2 zł., drugi dostał dwa lata więzienia, ponieważ nie chciał tych 2 zł. oddać.

Wczoraj sprawa została rozpatrzona przez Sąd Apelacyjny. W obronie oskarżonego wystąpił adw. Sawiński.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy zmieniono tym razem Tarasiewiczowi uprzednią karę na tyleż czasu aresztu, z zawieszeniem wykonania jej na przeciąg lat dwóch.

Jak wszędzie figuruje feralna dwójka.

p. w.

SPORT

JUŻ JUTRO

Już jutro rozstrzygną się losy piłkarzy 1 pułku Legjonów.

Na boisku Makabi (ul. Wiwulskiego) o g. 2 min. 30 rozpocznie się najważniejszy mecz tego sezonu. Mecz z mistrzem grupy zachodniej Legją (Poznań) — o prawo walczenia w finale, o promocję do Ligi.

Mecz ten drużyna nasza musi wygrać, a tłumnie przybyła publiczność swoją obecnością doda otuchy graczom.

Poznań wygrał dzięki tremie niektórych naszych graczy nieprzyzwyczajonych do grania na cudzych boiskach wobec nieprzyjaźnie usposobionej publiczności. W Wilnie tego nie będzie. Gramy u siebie w domu. Wobec własnej publiczności. Wypoczęci, pełni najlepszych chęci.

Bilety na mecz można kupić dziś do godziny 7 wieczór w następujących firmach: „Start" „Ch. Dinces", „Wajnman" i „Żabiński". Ceny w przedsprzedaży tańsze niż w kasie przy wejściu na boisko — 1 zł. siedzące i 75 gr wejściowe.

Mecz decydujący, bilety tanie, a więc wszyscy przyjdźmy na boisko. (t).

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„WYSPA GROZY" — „STYLOWY"

Na dalekiej wyspie nieoznaczonej nawet na mapie, znajdują się złoża minerału, zawierającego rad. Ludzkość może otrzymać dobroczynne lekarstwo, gdy ktoś zechce się podjąć niebezpiecznej wyprawy, w której zginął odkrywca wyspy profesor Adams. Znajdują się ludzie, którzy mimo trudów wyprawy podejmują się odnaleźć rad. Ale jedni powodują się szlachetną ideą przysłużenia się ludzkości, drudzy zaś myślą tylko o własnym zysku. Tu zaczyna się plątanina ciągłych walk i podstępów. Obie strony walczą zacięcie. Szlachetny bohater wychodzi szczęśliwie z przeraźliwych i okropnych opresyj. Omal nie zjadły go krokodyle, rekiny, o włos był od śmierci na stosie ludożerców, koziołkował z samolotem nad skałami, zabijał lwy, tygrysy, lamparty jak muchy, no i wreszcie zwyciężył.

„Podwójny program", został suto wypełniony.

Ku uciesze młodej publiczności była w filmie spora dawka tłuczenia się i prania, wywołującego natychmiastową reakcję na widowni. W podnieceniu „nie było czasu zwracać uwagi na ciągłe niełogiczności, od których film aż się roi.

Najbardziej podobał się pięknie „rozmalowany" wódz czarnych wojowników Owando który idąc za postępem mody wykrzykiwał radośnie, złowrogo i tajemniczo — rumba... rumba!...

Ponieważ realizator wychodził z założenia, iż niema dziś rzeczy niemożliwych, więc samolot ląduje w gęstym lesie, (niech się schowają „Pogromcy przestworzy), bohaterka, której lew miażdży głowę, filuternie poprawia rozwichrzone kędziory, podczas gdy każde pociągnięcie za cyngiel powoduje śmierć drapieżników, nieodmiennie zjawiających się w następnym akcie.

Dla zaznaczenia, że akcja ta rozwija się w XX wieku wprowadził reżyser radjo, samolot, i motocykle. Cały ten sprzęt wieziono na daleką wyspę, by zadziwić świat. W filmie natomiast nie koniecznie wszystko to się przydało.

Gdy po uciążliwych gonitwach na 100 m. 2 przestrzeni bohaterowie dość się namęczyli, można już było skończyć film, co się zresztą stało i co należy uważać za nader umiejętne pociągnięcie artystyczne realizatora. Co film ma wspólnego z „Maradu" poza kopconym wulkanem jest tajemnicą wytwórni, a raczej zwykłą bujdą reklamową.

Tad. C.

— o —

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

O CMENTARZU PRZY UL. LEGJONOWEJ

Terytorjum dawnego cmentarza katolickiego przy ul. Legjonowej, położone u wylotu ul. Pokój, jest niemożliwie wprost zaniedbane. Pisaliśmy o tem w roku zeszłym. Nic się odtąd nie zmieniło!.

Wśród malowniczych sosenek, rosnących na zboczu wzgórza i u jego stóp, widać tam - sam płyty cmentarne... Niektóre zachowały się dobrze, inne, draśnięte zębem czasu, niemożliwe już do odcyfrowania... Są między niemi nagrobki wywrócone lub też dla niemądrej zabawy przetaczane z miejsca na miejsce... Ogółem jest tych płyt i nagrobków coś z kilkanaście...

W jednem miejscu wznosi się obok siebie parę słupków murowanych z niszami owalnemi. Według słów ludności miejscowej są to resztki bramy cmentarnej... Uległa ona największej poniewierce, ponieważ ludność okoliczna zamieniła to miejsce w ustęp publiczny! Ohyda ta trwa w dalszym ciągu i nikt w ciągu całego roku nie pomyślał o tem, by położyć kres tej profanacji i szkaradzie! Na dobitkę zauważyliśmy jeszcze parę płyt grobowych, zanieczyszczonych w podobny sposób.!

Takiego stanu rzeczy tolerować dalej nie wolno! Należy złemu zaradzić i to nie jakiemiś półśrodkami, o efekcie krótkotrwałym, — lecz posunięciami, któreby zapewniły poprawę gruntowną sytuacji, rozwiązując ją bez reszty!

Najwłaściwszem załatwieniem sprawy byłoby — zdaniem naszem — wykorzystanie tego pięknie zalesionego terytorjum, jako parku miejskiego. Byłby to dodatkowy rezerwuar świeżego powietrza, dla tej części ludności okolicznej, przed którą opłata za wstęp zamyka bramy pobliskiego parku Zakretowego.

Co się tyczy płyt grobowych, to należałoby je usunąć, co jest tembardziej wskazane, że dzięki przewracaniu ich z miejsca na miejsce i tak niejedna z nich nie wskazuje właściwego wiecznego spoczynku szczątków osoby, na niej wymienionej. Parę większych, dobrze zachowanych płyt znajdujących się w pobliżu wielkiego drewnianego krzyża na szczycie wzgórza (ustawiono go tam na pamiątkę tego, że był tu cmentarz) możnaby zachować jako zabytki, otaczając każdą z nich niewysokiemi sztachetami drewnianemi.

I dziś już teren pocmentarny jest ulubionem miejscem letnich wywczasów mieszkańców tej dzielnicy, chodzi więc tylko o to, by ten stan rzeczy „oformić" przez oficjalne zamianowanie tego terenu parkiem miejskim ze wszystkiemi płynącemi z tego konsekwencjami w postaci ogrodzenia, ławeczek, dozorcy itd.

Przechodzień.

— o —

Ofiary

Bezimiennie dla zredukowanego nauczyciela 1,50 zł.

Dla P. zł. 1.

Przed walnem zgromadzeniem P. C. K.

Porządkowanie spuścizny po L. Uniechowskim

WILNO, W dniu 13 b. m. odbyło się w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Zawalnej zebranie Zarządu Okręgowego, któremu przewodniczył płk. dr. Kiakszto — w. prezes Zarządu, wyznaczony obecnie przez Zarząd Główny P.C.K. na prezesa okręgu.

Na zebraniu był obecny również prezes Komitetu Okręgowego Wileńskiego PCK Wicewojewoda Jankowski oraz delegat Zarządu Głównego.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących omówiono szczegółowo dalsze kroki, zmierzające do uporządkowania gospodarki Zarządu Okręgowego PCK.

Zostanie powołana przez Komitet Okręgowy specjalna komisja, składająca się z 4 członków komitetu oraz delegata Zarządu Głównego, która przy udziale rzeczoznawców - fachowców ustali dokładnie stan faktyczny dotychczasowej gospodarki Zarządu. Wyniki prac tej komisji — stojącej w najbliższym kontakcie i współpracy z obecnym Zarządem, który przyczynił się do wykrycia nadużyć w Wileńskim Okręgu, zostaną przedłożone do decyzji Walnemu Zebraniu Komitetu Okręgowego które się odbędzie w dniu 30 października r. b.

grodzieńska

— **Akademja poselska.** — W dniu dzisiejszym w sali teatru miejskiego o godzinie 20 odbędzie się akademja poselska.

Cały wieczór będzie poświęcony sprawie zmiany konstytucji.

Na akademji wygłosi odczyt o zmianie konstytucji i projekcie tej zmiany Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. wicemarszałek Sejmu Stanisław Car, jeden z największych naszych znawców prawa konstytucyjnego i współtwórca projektu wysuwanego przez Bezpartyjny Blok.

Akademja jest urządzona staraniem oddziału Związku Legjonistów w Grodnie.

— **Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych.** — Jutro w niedzielę odbędzie się o godzinie 15 publiczne zebranie zainicjowane przez zarząd Koła grodzieńskiego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Porządek dzienny zebrania: 1) pragmatyka służbowa i ubezpieczenia emerytalne; 2) sprawy organizacyjne; 3) wolne wnioski.

— **Obrady zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego.** — W dniu wczorajszym odbyło się zebranie powiatowego zarządu Związku Strzeleckiego w Grodnie, na którem były omawiane sprawy budżetowe i ogólno - admin

— **Wybitni artyści żydowscy w Grodnie.**— Znana para aktorska żydowska Sonie Altbaum i jej mąż Adam Domb bawią w Grodnie.

Powrócili oni z tournee artystycznego po Europie i przed wstąpieniem do organizującego się teatru kameralnego, zamierzają dać w Grodnie kilka przedstawień.

— **Wyniki kwesty T-wa Miłośników Przyrody.** — Kwesta T-wa Miłośników Przyrody, która się odbyła w ubiegłą niedzielę dała 123 **zł. 36 gr.**

— **Zatwierdzenie budżetu gminy wyznaniowej żydowskiej.** — Jak się dowiadujemy, władze nadzorcze zatwierdziły budżet tutejszej gminy wyznaniowej żydowskiej, zmniejszając ogólną sumę budżetu o 17.500 zł.

Zredukowane zostały pobory rzezaków rytualnych, kierownika biura pogrzebowego i inne. Skreślone zostały zupełnie sumy przeznaczone na różne instytucje i fundusze ogólnopolityczne.

Po zatwierdzeniu budżetu gmina będzie już w mocy ściągać składki gminne w drodze przymusu.

— **Plaga szczurów w grodzieńskim Zoologu.** — Od dłuższego czasu plagą naszego ogrodu zoologicznego są szczury, które wyrządzają dotkliwe straty w zwierzostanie.

Ostatnio zostały pożarne przez szczury:— złoty bażant, kuropatwy, dzikie kaczki i gołębie.

Walka ze szczurami jest bardzo trudna ponieważ ze względu na inne zwierzęta nie można używać trucizny, a pułapki stosowane przez zarząd ogrodu nie dają dość skutecznych wyników.

KINA P. T. K. TEL. 214
Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA"
Pocztowa 4.
Przebój nad przebojel
Urocza **ANNA BELLA** i ulubiony piosenkarz wszystkich stolic świata **ALBERT PREJEAN** będą czarować Was w pięknym, wzruszającym filmie dźwiękowym p. t.
Obława w Paryżu
Najnowsze i najpiękniejsze dzieło **Carmine gallone**
wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec
Kino „A P O L L O"
Dominik. 26.
Dziś! **Przebój sezonu.** Najnowsze arcydzieło **DE MAY A** 100 proc. dźwiękowiec p. t.
JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ
W roli głównej nowa gwiazda Francji
ANNA BELLA
Popularne piosenki najmodniejszego komp. zyt. Paryża **Waltera Jurmana:** Foxtrot: „Czy znasz mój rytm", walc: „O tobie myślę całą noc". Tango: „Ty nie jesteś pierwsza".

KINO „P A L A C E"
Orzeszk. 13.
Dziś
BETTY COMPSON, RYSZARD BARTHELMES i LORETTA YOUNG w dramacie, ilustrującym dzieje upadłej dziewczyny p. t.
KOBIETA I ŻYWIOŁ
(Korsarz mórz południ.)
WSTĘP OD 49 GR.

Z ŻYCIA SPORTU. Jak już podawaliśmy tut. kluby sportowe zaprosiły wileńską „Makabi" na mecze. W międzyczasie jednak zaszła następująca zmiana, a mianowicie: Dziś w sobotę z „Makabi" wileńską grać będzie reprezentacja klubów polskich, a jutro zaś „Makabi" z Grodna i Makabi" z Wilna.

Reprezentacja klubów olskich składać Zieńko (Cr); Balosek (Cr.); Kieszkowski (76 p. p.); Adamczyk II (76 p. p.), Wybrański (76 p. p.), Szeńka, Pańkowski (Cr.) Adamczyk I (76 p. p.) Michelis (Cr.), Kościero i Krzysiak (76 p. p.).

nowogródzka

— PRZYJĘCIE U P. WOJEWODY. W dniu 14 b. m. p. wojewoda Świderski przyjął pp. senatora Konstantego Rdułtowskiego, posła E. hr. Czapskiego, dyrektora Wojew. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych inż. T. Modlińskiego, oraz zawiad. st. Nowojelnia p. Matulewicza.

— KONFERENCJA SAMORZĄDOWA. Zapowiedziana już przez nas konferencja samorządowa, która odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. w sali „Ogniska" o godz. 17 wzbudziła w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwany jest referat p. posła Gorzkowskiego o nowej ustawie samorządowej.

— WYSTAWA OBRAZÓW I GRAFIKI W NOWOGRÓDKU. W dniu 17 b. m. w sali teatru Miejskiego w Nowogródku, odbędzie się wystawa obrazów i grafiki artystów warszawskich, zorganizowana staraniem Instytutu Propagandy Sztuki. Wystawione będą obrazy szeregu najlepszych naszych artystów.

— PRZEDSTAWIENIE REDUTY W NOWOGRÓDKU. W dniu 17 b. m. w sali teatru Miejskiego w Nowogródku, zespól teatralny Reduty wystawił sztukę p. t. „Intryga i miłość", tragedja w 5-iu akt. F. Schillera.

— CO GRAJĄ W KINIE MIEJSKIEM? Dziś i dni następnych film osnuty na tle slynnnej powieści Kałmanowicza p. t. „Wieczni głupcy". Film jest całkowicie mówiony i śpiewny w języku żydowskim.

baranowicka

— **Z działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** — Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, stale dążąc do jak najwydatniejszej pomocy biedocie, urządził w lokalu stacji opieki nad matką i dzieckiem gabinet lampy kwarcowej.

Naświetlania kosztują bardzo tanio, bo za ledwie 1 zł.

Szersze masy będą mogły korzystać z urządzenia.

— **Cele i zadania patronatów więziennych.** — Na wezwanie pana prokuratora zebrało się 8 października rb. w Baranowiczach w sali Sądu Grodzkiego kilkudziesięciu obywateli miasta na organizacyjne zebranie dla utworzenia patronatu nad więźniami i ich rodzinami. Po zaznajomieniu się z oficjalną ustawą patronatów więziennych, zebrani powołali przez aklamację kilkanaście osób do składu tymczasowego zarządu, polecając mu zwołanie walnego zebrania, na którem zostanie wybrany stały zarząd patronatu i ustalony szczegółowy program działania.

Zanim to nastąpi, należy się zastanowić nad tem jaki jest cel patronatów więziennych.

Celem głównym w tej pracy jest przyjście z pomocą władzy sądowej i administracyjnej przy zwalczaniu przestępczości.

W krajach, gdzie niewzruszone zasady życiowe i uczucia szlachetne nie są powszechne i gdzie kultura jest niższa — szerzy się występek i ciemny tłum ulega wpływom demoralizującym go.

Do więzienia trafiają zbrodniarze, i oni to właśnie stają się przedmiotem opieki patronatów więziennych.

Cóż ta opieka może zdziałać? — Potężne i możne powinna mieć wpływy na zwyrodniałe dusze ludzkie, by ze zbrodniarzy uczynić ludzi uczciwych i pożytecznych. Członkowie patronatu są powołani do naprawiania i leczenia tych błędów i win, za które odpowiedzialność ponosić musi społeczeństwo; trzeba tak się urządzać w swoim kraju i tak ludzi wychowywać, by nie było zbrodniarzy, a skoro są, to jest wina społeczeństwa tak samo, jak jest winą urzędów sanitarnych, gdy epidemja zarazy się szerzy; zatem patronatom społecznym winno pomagać całe społeczeństwo; — członkowie zaś patronatów muszą podjąć się pracy misjonarzy, by wśród tych pogan, jakimi są więźniowie i zbrodniarze, głosić słowo Boże, obudzić w nich duszę szlachetną, miłość do Boga i bliźniego, obudzić w nich szacunek dla własnej duszy i dla honoru własnego, a chęcić do pracy, która winna dać więźniowi zadowolenie, a społeczeństwu pożytek. Jednocześnie członkowie patronatu muszą czynić starania, by po opuszczeniu więzienia ci nawróceni i zachęceni do życia uczciwego ludzie nie pozostali bez opieki i pomocy w znalezieniu odpowiedniej pracy.

Opieka patronatu roztaczać się powinna i na rodziny więźniów. Wobec tak poważnego misyjnego zadania należy na członków patronatu, a szczególnie do zarządu, wybierać przedewszystkiem przedstawicieli duchowieństwa wszelkich wyznań obok przedstawicieli inteligencji ze szczerem powołaniem poświęcających się tej pracy.

Dr. Malkiewicz.

— **Konferencja spółdzielni spożywców.** — W dniu 6 listopada o godz. 10 w lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności odbędzie się konferencja członków spółdzielni.— Na porządku dziennym znajdują się bardzo poważne sprawy, między innemi: 1) rezultaty osiągnięte w okręgu w kasowaniu sprzedaży na raty; 2)— sprawa kontroli zakupów wobec nowych wymagań władz skarbowych.

—**Kwesta na świetlicę dla biednych dzieci.** W dn. 16 października referat sztuki pięknej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza zbiórkę na swietlicę dla biednych dzieci. — Należy przypuszczać, iż społeczeństwo poprze dążenia ZPOK., gdyż naprawdę cel jest piękny.

— **W sprawie „Dnia Oszczędności".** — W dniu 31 października — jak wiadomo — odbędzie się w całym kraju „Dzień Oszczędności".

Pan starosta Neugebauer chcąc dopomóc instytucjom finansowym przeprowadzić ten dzień jak najkorzystniej, zwołuje na dzień 20 bm. konferencję wszystkich dyrektorów instytucyj finansowych w mieście.

— **Kobieta bez serca.** — W dniu 17 sierpnia we wsi Pierzchowicze gminy Wolanki — zmarła 3-letnia Olga Kapanikówna. Zdawałoby się że pochowano zwłoki i na tem koniec. — Atoli kumoszki zaczęły jedna drugiej szeptać nieprawdopodobne rzeczy o śmierci dziecka.

Doszło to do wiadomości władz, które wszczęły dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci małej Kapanikówny.

W toku dochodzenia ustalono, że macocha Olgi — Agata Kapanikowa, pragnąc pozbyć się pasierbicy, chorej od urodzenia, obchodziła się z nią po bestjalsku, pozostawiała ją zamkniętą w domu bez pożywienia, biła ją bardzo, często z lata powodów, a wskutek niedokarmiania i bicia mała dziewczynka zmarła.

W dniu 17 bm. — dokonano ekshumacji zwłok.

Lekarz powiatowy orzekł, że Kapanikówna zmarła wskutek wygłodzenia, braku dozoru, a oprócz tego lekarz stwierdził ślady bicia dzieciaka.

Wobec tego lekarz powiatowy orzekł, że winną śmierci małej Olgi jest Agata Kapanik.

Dochodzenie w tej sprawie przeprowadził posterunek P. P. i przedstawił właściwym władzom.

— OBŁOWIŁ SIĘ. Czemeliński Izrael, solidny kupiec grodu Baranowickiego w dniu 9 b. m. wyszedł sobie na spacer, jakoże było święto i pozostawił mieszkanie bez dozoru, skorzystał z tego opryszek, który za pomocą wyjęcia okna dobrał się do mieszkania i zabrał p. Czemielińskiemu solidn ągotówkę bo 52 dolary i 120 zł. gotówką.

A po co tyle pieniędzy trzymać w domu lepiej, by nie mieć kłopotu trzymać w banku lub kasie.

— ZEGAREK ULOTNIŁ SIĘ. W dniu 14 b. m. jakiś opryszek wybił szybę w mieszkaniu Katarzyny Falejko i skradł zegarek budzik wart. 12 zł.

— o —

słonimska

— **Amatorzy grają.** W ubiegłym tygodniu zespół amatorski „Ogniska Kolejowego" wystawiał dwa razy „Karpackich Górali" — J. Korzeniowskiego.

Dekorację do „Karpackich Górali" wykonał bardzo ładnie p. Krasiński.

Z amatorów wyróżniła się grą pani Rogowska, odtwórczyni matki — Małgorzały. Reszta pań dobra.

Z panów wysunął się młody talent p. Citowicz. Grał dwie role: żyda i opryszka, w obu zaprezentował się jaknajlepiej.

Poza tem grali dobrze Maksym Prokop i inni.

Kostjumy zbliżone do góralskich. Całość wypadła barwnie i interesująco. **Mel.**

Racjonalnie Ulokowana
Gotówka
w dobie kryzysu to wkład
w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO
Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID"
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10,
Wstęp od 75 gr.
Dziś! Potężne arcydzieło dźwiękowe 100 proc. wersja francuska p. t.
Bracia Karamazow
w-g powieści **Dostojewskiego**
w rol. gł. FRITZ KORTNER I ANNA STEN

Dźwiękowe Kino HELIOS
Muzyka! Śpiew! Tańce! Przepych! Ulubieńcy Publiczności najwytworn. mężczyzna, oficer gwardji cesarskiej, książę Orłow **IWAN PETROWICZ** i rozkoszna, czarująca **Anny Ondra** w wspaniałym przeboju muzycznym
ZEMSTA NIETOPERZA
Muzyka „Króla Walca" **Jana Straussa.** Atrakcje dźwiękowe. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO**
Wielka 47, tel. 15-41
Największa gwiazda ekranu **BRIGIDA HELM i WILLI FRITZ** w oszałamiającym nadprzeboju p.t.
SZPIEG I KOBIETA
Film ten osnuty na tle wojny światowej otwiera przed nami tajniki tragicznych zmagań się mocarstw europejskich i uplastycznia upiorne drogi szpiegostwa międzynarodowego.
Nad program: urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 gr.
Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dnie świąteczne o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino **„PAN"**
Wielka 42, tel. 5-28
2 wyrazy — są na ustach całego Wilna **CZŁOWIEK-MAŁPA**
To jest film frapujący w każdym calu. — **17.000 osób** film ten już oglądało. — Z powodu wysokiej wartości artystycznej filmu wejście na widownię tylko na początki seansów 2, 4, 6, 8 i 10,15. — Bilety honorowe nieważne — UWAGA! **Dziś i jutro** od godz. 12 do 2 ej **poranki po cenach zniżonych.**

Kino-Teatr **„STYLOWY"**
Wielka 36
Dziś! Wielki sensacyjny podwójny program. Poraz pierwszy w Wilnie
p. t. **WYSPA GROZY** arcywspaniały egzotyczny dramat w 12 aktach (całość)
wśród wybuchu wulkanów, dzikich plemion ludożerczych i drapieżnych zwierząt. To dalsze dzieje arcyfilmu **„MARADU"**
W rolach głównych: **Kenneth Harlan i Lucille Brown.** — Nad program: Komedja farsa Fleschera

Dźwiękowe kino **„LUX"**
Mickiewicza 11
Na żądanie Sz. Publiczności będzie wyświetlany jeszcze **DZIŚ i JUTRO**
HAJDA TROJKA z Olgą Czechową
Kto jeszcze nie widział niech śpieszy nrzeć!!! — Początek o godz. 4-ej w dnie świąteczne o godz. 1-ej.

Właścicielom i dzierżawcom jezior, stawów i rzek, oferujemy zaoczkowaną ikrę i narybek:
Łososia, Troci, Pstrąga potokowego. Pstrąga tęczowego, Sieji jeziorowej, Sieji rzecznej, Sielawy, Sandacza. Leszcza i Węgorza.
Informacji udziela
Rybacko Biologiczna Stacja Hodowlana w BIAŁEJ WACE
Biuro Zarządu **Wilno Mickiewicza 22—2. Tel. 13 56 i dyrektor p. Tjeder — Kalwaryjska 10 m. 1**

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę następujących materjałów drzewnych:

tarcicy miękkiej sosnowej w ilości 6.000 mtr. sześć.

Słupów telegraficznych sosn. w ilości 12,496 mtr. sześć.

kloców sosnowych w ilości 4,500 mtr. sześć.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie do godziny 12-ej dnia 15 listopada 1932 r.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert jak również warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne, są do przejrzenia w Wydziale Zasobów D.O.K.P, w Wilnie (III piętro, pokój nr 38).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 listopada 1932 r. o godzinie 12-ej w D.O.K.P. Wilno,

stołpecka

— ZEBRANIE CZŁONKÓW MIEJSKIEGO KOŁA ZW. REZERWISTÓW W STOŁPCACH. Ostatnio w sali ogiska kolejowego przy udziale posła Jerzego Gorzkowskiego, prezesa pow. Zarządu Federacji. odbyło się zebranie członków Miejskiego Koła Zw. Rezerwistów, na którem dokonano podziału funkcyj pomiędzy członkami, wybranymi na Walnem Zebraniu. Ukonstytuowany Zarząd przedstawia się następująco: prezes p. Moszczyński, viceprezesi pp. Jaskórzyński i Masalski skarbnik p. Prałat, sekretarz p. Suszczyński.

— ZNÓW PRZED SĄDEM BERENSZTEIN. Znany wśród mieszkańców m. Stołpców właściciel gotowych ubrań Berensztein znalazł się znów przed Sądem z oskarżenia tym razem za pobicie wieśniaka oraz za niesamowite wybryki w stosunku do poważnego kupca Kiłwowicza. Sąd Grodzki po rozpatrzeniu obu spraw skazał zbyt ekspensywnie swawolnego Berensztejna łącznie za obie sprawy na 8 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

— o —

Giełda warszawska

WALUTY I DEWIZY

Z DNIA 14 PAŹDZIERNIKA

Holondja 358.40—359—30—357,50.
Londyn 30.70—30,68—30.83—30,67.
Nowy York 8,915—8,935—8.895.
Nowy York kabel 8.92—8.94—8,90.
Paryż. 34965—35.05—34,88.
Praga 26,41—26.47—26.35.
Szwajcarja 172,10—172,53—171.67.
Włochy 45.65—45.87,—45,43.
Berlin 211,85.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. bud. 38,40—38,75.
4 proc. inwest. 96,5.
5 proc. konwers. 40,5.
6 proc. dolar. 56.5.
4 proc. dolar. 49,70
7 proc. stabil. 53,25—54.25—53,38.
10 proc. kolej. 100.
8 proc. oblig. bud. BGK 93.
Tendencja mocniejsza.

Radjo wileńskie

SOBOTA 15 PAŹDZIERNIKA

11,50 Kom. meteor.; Czas i Wiadomości prasowe; 12.20 Muzyka taneczna z płyt; — 12.40 Kom. meteor.: 12.45 Wyjątki z oper Pucciniego (płyty); 13,10 Poranek szkolny; 15.15 Program dzienny; 15,20 Utwory Haydna (płyty); 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16,25 Gwiazdy kabaretu (płyty); 16,40 „Jak należy zwiedzać Wileńszczyznę" — odczyty wygłosi dr. St. Lorentz; 17,00 Koncert; 17,40 Odczyt aktualny; 17,55 Program na niedzielę; 18,00 Muzyka taneczna; 18,25 „Massada" — zradjofonizowany poemat dramatyczny Lechaka Lamdana w wyk. Hebrajskiego Studjum Dramatycznego w Wilnie. Objaśnienia w języku polskim.— 19.00 Muzyka hebrajska (płyty); 19,10 Rozmaitości; 19,15 „Tydzień litewski"; 19,30 „Na widnokręgu"; 19.45 Prasowy dziennik radjowy; — 20.00 Muzyka lekka; 20,55 Wiadomości sportowe; i dodatek do prasowego dziennika; — 21,05 Koncert życzeń (płyty); 22.05 Koncert chopinowski; 22.40 „W wielkim hotelu" — felieton wygłosi J. Warnecka; 22,55 Kom. meteor, 23,00 Muzyka taneczna..

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Lekarze

Dr Ginsberg
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

RESTAURACJA W GDYNI
z pełnym wyszynkiem do sprzedania za 2000 zł. Punkt wyrobiony.— informacje 6 — 7 p.p. Kalwaryjska 69 m. 5.

K U P I Ę
młocarnię, kierat, arfę duże wagi dziesiętne.—Ul. Antokolska 62 — 3. Piotrowski.

Lokale

POTRZEBNE MIESZKANIE
4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, wśródmieściu, w cenie do 100 zł miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji dla W.

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 5 - pokojowe, 2 balkony, wszelkie wygody. Ul. Piłsudskiego dom nr. 20 m. 3. Informacje u właścicielki od 12 — 4.

M I E S Z K A N I E
3 pokojowe do wynajęcia — ul. Artyleryjska Nr. 2 m. 2

KALWARYJSKA 2
(pierwszy dom za Zielonym Mostem) do wynajęcia mieszkania: jedno 4 pokoje, jedno—3 pokoje, — i niewielki sklep.

P O K Ó J
umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3

Posady

P O T R Z E B N A
nauczycielka skromnych wymagań na wyjazd dla przygotowania dziewczynki do klasy 4-ej. Wymagany francuski i gra na fortepianie.
Oferty: Wilno, Wileńska 42—20.

Lekcje

L E K C J E
JĘZYKÓW OBCYCH
niemiecki, francuski — włoski metodą konwersac. Nauka szybka i gruntowna oraz przygotowywanie do matury — ze wszystkich przedmiotów. Lekc. udzielają rutynowani ko repetytorzy, b.- prof. gimn. i dr. filozofji.
–Zgłoszenia do Adm. Słowa" pod „Matura"

Poszukują pracy

A G R O N O M
dyplomowany, znajomość wszystkich działów gospodarki rolnej praktyczna, długoletnia praktyka, doskonałe rekomendacje. Łask. zgł. w Adm. „Słowa",

Różne

Haft serażka
Hafciarka 15 lat praca hafciarskiej— przyjmuje wszelkie roboty hafcy biały, kolorowy. mereżka ręczna, różne wzory, haft sztandarów i chorągwi, złotem i srebrem wykonanie b. staranne i akuratne ceny więcej niż przystępne. Literacki 11 m. 5. Jadwiga Błuś.

Bóg zapłać
wszystkim, którzy z dobrego serca zechcą dopomódz inteligentnej rodzinie Stefana J. b. nauczyciela, produktami chlebem, bielizną i obuwiem dla trojga dzieci — Hala 7 i pół lat, Zosia 5, Jurek 2 i pół lub dopomogą w znalezieniu jakiejkolwiek pracy na okres zimowy. Ostateczna nędza. Nawet czerstwe kawałki chleba przyjęte będą z wdzięcznością Adres: w Administracji Słowa, która też przyjmuje wszelkie ofiary pod S.J.

OSOBA INTELIGENTNA
ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczona zyjąca li tylko z łaski uczciwej sługi, która ją ze skromnego swego zarobku utrzymuje, dziś woła o pomoc. — Proszę o składanie ofiar pod literą P. do Redakcji „Słowa"

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 5-go rewiru Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art 1030 U.P.C, podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 października 1932 r. od godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Stefańskiej Nr. 33 m. 25 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Szmuela - Icka Borowicza majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę zł. 635 — na zaspokojenie pretensji po zmarłym Giercu Sołomiańskim w sumie zł. 900. —

Komornik Sądowy J. Mościcki.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 4 m. 12, zgodnie z art. 1068 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 października 1932 r., o godz. 10 rano, w Wilnie przy zaułku Szwarcowym 5 m. 1 odbędzie się sprzedaż z powtórnej licytacji należącego do Józefa Czuchowskiego majątku ruchomego, składającego się z maszyny do walcowania tektury i papieru f. „Karol Krauze, Lejpzig", używanej oszacowanego na sumę zł. 800 —

KOMORNIK A. RUBOM

HERMAN ZANDON

42

KLUCZ DO ZAGADKI

— Rzecz jasna, — mówił dalej Pagan, — zechciałem sprawdzić w jakim celu i kto ulokował ją u mnie. Śledziłem ją i pewnego wieczoru widziałem, jak weszła do jednego domu w East-Endzie. Nazajutrz zaproponowałem miss Westcott, znając jej żądzę przygód, żeby wyśledziła, kto też może mieszkać w tym domu? Jak pan słusznie zauważył, Piterkin, miss Westcott jest zbyt nieostrożna. Obawiam się, że żądza przygód poniosła ją zbyt daleko, zresztą niczego się nie dowiedziała, ale to nie jest jej winą. Czy teraz panowie są zadowoleni?

— Tak, — odpowiedział Piterkin. — Dziękuję panu.

— Podszedł do Hektora Worta:

— Czy zechce mi pan pokazać swą rękę?

Wort z pogardliwą miną wyciągnął swą długą, wąską, białą rękę.

— Pomiędzy linją serca i głowy ma pan krzyż tajemnicy! To znak proroków. Mógłby pan być poetą.

— Poetą? — powtórzył Wort, a oczy jego rozszerzały się i zwężały. — Próbowałem!... Przyjaciele drwili ze mnie, a wydawcy wypędzali... Zniosłem tyle kpin..

— Rzeczywiście, — przerwał Pagan, — przed paru laty Wort był moim sekretarzem, wiem, że pisywał wiersze w tajemnicy...

Piterkin wziął mięsistą rękę Denigera:

— Hm... Linje głowy. życia i zdrowia, tworzą duży trójkąt. To znaczy, że pan jest zawsze wesół i zdrów. Wszystko się panu w życiu powodzi...

Gdy lokaj podszedł do Grylinga, dyrektor hotelu wyciągnął z pośpiechem dłoń.

— Głęboka i spokojna natura, — rzekł Piterkin. — Z linji serca czytam, że pan jest dobry i wrażliwy, ale unika okazywania swych uczuć. Ten kwadrat, otaczający linję życia...

Piterkin przerwał i nagle zapytał:

— Proszę powiedzieć mr. Gryling, skąd dowiedział się pan o tem, że Mr. Chadmor krzyknął coś przed śmiercią? O tych jego słowach dotyczących popiersia Amicusa?

Wszyscy czekali z zapartym tchem odpowiedzi. Dyrektor zmieszał się:

— Powiedział mi o tem ktoś, z kim rozmawiałem nazajutrz, po śmierci Chadmora.

Wszystkie oczy utkwione były w twa

Wszystkie oczy utkwione były w jego twarzy.

— A tamten człowiek, skąd o tem wiedział?

— Nie wiem, nie powiedział mi. Wspomniał o tem tylko mimochodem. Ja sam zrozumiałem, jakie to ma znaczenie, dopiero wtedy, kiedy dowiedziałem, że gazety nie pisały nic o tem.

— Czy może pan powiedzieć nam nazwisko tego człowieka?

Gryl'ing zmieszał się jeszcze bardziej.

— Nie, nie mogę. Pan rozumie, jak brzydko można ten fakt sobie wytłumaczyć... Nie chcę więc szkodzić nikomu...

— Czy ten człowiek jest tutaj?

— Tak, — mruknął Gryl'ing, wpatrując się w swe trzewiki. — Nic więcej nie mogę powiedzieć.

Teraz nadeszła kolej na Donalda, ale młody dziedzic ponurego domu nie słuchał prawie tego, co mówił mu lokaj. Następnie lokaj podszedł do doktora Wileta. Zapewniał obecnych, że doktór podlega gwałtownym zaburzeniom duchowym, powodującym kolejne podniecenie i apatję. Wtrącił też coś niecoś o lekkomyślnym stosunku do kobiet, dając do zrozumienia, że tutaj należy szukać powodów jego kłamstwa na śledztwie.

Na zakończenie Piterkin zapytał:

— Pan twierdzi, że Mr. Chadmor wskazał na portret swego siostrzeńca, w chwili zgonu. Czy nie zechce pan nic zmienić w tem twierdzeniu?

— Absolutnie nic. To jest szczera prawda! — odpowiedział z godnością dr. Wilet.

— Nie wątpię w to. Ale czy pan dobrze zrozumiał intencje zmarłego?

Wilet nie odpowiedział. Widać było, że się waha.

— Bo widzi pan, portret powieszono tam niedawno, — tłumaczył Piterkin. — Być może więc, że zmarły w ostatniej chwili nie miał bynajmniej ochoty oskarżać swego bratanka!

— To jest możliwe, ale narazie jest to jedynie pańskie przypuszczenie. Faktem jest, że umierający wskazał na ten portret i ja nie mogę nic więcej dodać.

Piterkin spojrzał w milczeniu na doktora, wzruszył ramionami i wyszedł z pokoju.

Za chwilę wrócił w towarzystwie Grodiego. Stary sługa obejrzał się niespokojnie, swemi zmętniałemi i załzawionemi oczyma.

— Mam ochotę powróżyć wam z ręki, Grodi. — rzekł Piterkin.

Oszołomiony kamerdyner podał drżącą dłoń. Piterkin nie powiedział tym razem nic ciekawego, natomiast nagłe pytanie, które zadał przy końcu, spadło na obecnych, jak grom z jasnego nieba:

— Grodi, w jakim celu szukaliście klucza w kieszeniach Mr. Chadmora?

Starzec drgnął, jak dotknięty prądem elektrycznym. Trwożnem spojrzeniem przemknął po obecnych i zatrzymał się na Donaldzie.

— Jeśli coś wiecie, Grodi, powinniście odpowiedzieć, — rzekł cicho Donald.

ROZDZIAŁ XXIX

BOMBA WYBUCHA

Grodi dyszał ciężko, z trudnością opanowując wzburzenie. Słaby rumieniec wystąpił na jego pomarszczone policzki.

— Brylant! — jęknął drżącym głosem. — Oto przekleństwo tego domu! To on przynosił ciągle nieszczęścia: choroby, nędzę, śmierć. To... to djabelski wymysł! Lepiejby leżał na dnie morza, niż.

— Tak, ale klucz, Grodi? — przerwał Donald.

Oczy starca błysnęły.

— Nie naprożno przeżyłem w tym domu pół wieku — rzekł, po namyśle. Dowiedziałem się wielu rzeczy!... Oczy mam słabe i słuch zły, ale więcej słyszę i widzę, niż ludziom się wydaje. Ten klucz...

(D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. **Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA".** Redaktor w.-z. **Witold Tatarzyński.**